we WROCŁAWIU

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III | Wrocław, piątek 10 września 1948 | Nr 250 (660)

A. Cena 5 zł

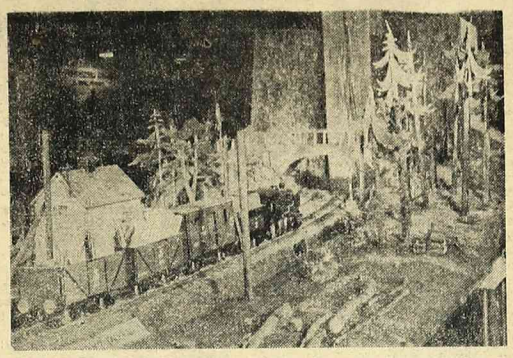

UCZESTNICY KONKURSU „SŁOWA POLSKIEGO" UZNAJĄ PAWILON LEŚNICTWA ZA JEDEN Z NAJPIĘKNIEJSZYCH NA WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH.

NIC DZIWNEGO. JAK WIDZIMY NA ZDJĘCIU, JEST ON NIE TYLKO PIĘKNY, LECZ I BARDZO MALOWNICZY.

FRANCO ZABIEGA

o przyjęcie faszystowskiej Hiszpanii do ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Rewelacyjne wystąpienie min. Alvareza del Vayo

RZYM — Manewry zmierzające do dopuszczenia gen. Franco do Narodów Zjednoczonych zostały zdemaskowane przez min. spraw zagranicznych hiszpańskiego rządu republikańskiego Alvareza del Vayo.

Przemawiając na 37-ym kongresie międzyparlamentarnym w Rzymie del Vayo oświadczył, że pewne koła zmierzają do stworzenia Franco warunków, by jego faszystowski reżim został przyjęty do Organizacji Narodów Zjednoczonych w czasie najbliższej sesji Walnego Zgromadzenia.

Mimo, że del Vayo nie nazwał po imieniu kół, które prowadzą manewry w tym kierunku, z jego przemówienia wynikało, iż pierwsze skrzypce grają tu koła anglo-amerykańskie. Del Vayo ostrzegł kongres przed farsą, którą przygotowuje Franco. Oświadczył on, że dyktator Hiszpanii, pragnąc zamydlić oczy pozorami demokracji, stara się obecnie wprowadzić ustrój monarchistyczny, w którym byłby nadal nieograniczonym władcą.

„Na każdą sesję walnego zgromadzenia — mówił del Vayo — czeka z utęsknieniem cały naród hiszpański, pragnący odzyskać wolność. Czy narody świata dopuszczą do tego, by Zgromadzenie stało się pogrzebem tych nadziei?

W tym momencie zabrał głos socjalista francuski Grumbach, który oświadczył, że demokraci całego świata muszą się zjednoczyć, by nie dopuścić do tego.

Korespondenci polityczni w Rzymie przypominają, że od dłuższego czasu toczą się nieoficjalne rozmowy między wysłannikiem generała Franco hrabią de Fontanar a odpowiedzialnymi kołami Departamentu Stanu w sprawie „przywrócenia generałowi Franco i jego reżimowi pełni praw międzynarodowych".

Dolary z »planu Marshalla« dla Niemiec Zachodnich

NOWY JORK (PAP) Konflikt między Radą Europejską dla planu Marshalla a dowódcą wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Clay'em trwa w dalszym ciągu.

W czerwcu br. administrator planu Marshalla, Hoffman zwrócił się do Rady Europejskiej z poleceniem opracowania planu podziału kredytów dla poszczególnych państw. Komisja Europejska przeznaczyła dla Bizonii 367 milionów dolarów, natomiast gen. Clay domaga się 467 milionów.

„Ambasador" planu Marshalla Harriman odbywa gorączkowe konferencje z przedstawicielami rządów państw europejskich i stara się nakłonić ich do przyjęcia żądań Bizonii.

Z Londynu donoszą, że Harriman odbył konferencję z brytyjskim ministrem gospodarki Crippsem i miał otrzymać zapewnienie, że Londyn „poprawi się". W czasie konferencji min. Cripps wysunął jednakże szereg obiekcji przeciwko zbyt daleko idącemu uprzywilejowaniu Niemiec zachodnich kosztem innych państw marshallowskich.

IRENA JOLIOT - CURIE

o Kongresie Wrocławskim i pobycie w Polsce

WARSZAWA (PAP). Wielka uczona francuska, Irena Joliot - Curie, która przewodniczyła obradom Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, w przeddzień wyjazdu do Paryża udzieliła korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej — wywiadu, w którym oświadczyła:

— Już sam fakt, że do stolicy polskich Ziem Zachodnich zjechały się z całego świata setki wybitnych intelektualistów, aby radzić nad sprawą pokoju, jest ogromnie pozytywny. Tym donioślejsze jest osiągnięcie, że ludzie, reprezentujący rozmaite tendencje i przekonania, potrafili się porozumieć i postanowili kontynuować działalność w celu obrony i umocnienia pokoju, zagrożonego przez kapitalizm międzynarodowy.

Pragnę podkreślić, że te ustępy rezolucji, które protestują przeciw ograniczeniom w ogłaszaniu i rozpowszechnianiu wyników badań naukowych, nie były w trakcie żywej dyskusji kwestionowane przez nikogo.

Sformułowania, które zawarte były w pierwotnej propozycji, zostały następnie wcielone bez zmian do tekstu rezolucji, przyjętego ostatecznie.

W tym względzie punkt widzenia uczonych francuskich pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem kół naukowych amerykańskich, które — jak my — domagają się wolności i jawności nauki, obserwując z niepokojem tendencje rządu Stanów Zjednoczonych poddania badań naukowych reglamentacji ze stanowiska interesów produkcji wojennej, zbrojeniowej itd. Dzieje się to zresztą nietylko w dziedzinie fizyki lecz i biologii.

— Czy zdaniem Pani, Kongres Wrocławski przyczyni się do zacieśnienia więzów współpracy polsko - francuskiej?

— Pamiętam o tym, że Kongres przygotowany został przez polsko - francuski komitet organizacyjny. Nie w tym bardziej naturalnego, że dwa kraje, sąsiadujące z Niemcami — pierwsze ofiary napaści w początkach drugiej wojny światowej — podjęły inicjatywę Kongresu w obronie pokoju, w tym samym czasie, gdy pewne czynniki reakcyjne na zachodzie, miast współpracować w celu włączenia Niemiec do społeczności pokojowych narodów, nie zanied

(dokończenie na str. 2-ej)

»Prawda« o gen. Jovanovicu

Zginął bohater Jugosławii

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" poświęca artykuł gen. Jovanovicowi, zamordowanemu na rozkaz Rankovica.

Dziennik kreśli sylwetkę gen. Jovanovica i stwierdza, że jeszcze w szeregach sterej armii jugosłowiańskiej walczył on z ówczesnym reżimem reakcyjnym. Gdy faszyści niemieccy i włoscy okupowali Jugosławię, Jovanovic, przystąpił do organizowania oddziałów partyzanckich. W walkach przeciwko faszystom zasłynął, jako nieustraszony bohater.

Po wojnie gen. Jovanovic studiował w Moskwie w Wyższej Akademii Wojskowej. W lipcu b. r. powrócił do Jugosławii, a w sierpniu został zamordowany przez agentów Rankovica.

„Figaro" o Warszawie

PARYŻ. (PAP) „Figaro" zamieszcza reportaż o Warszawie z wyrazami zachwytu nad wynikami odbudowy stolicy. „Odbudowa Warszawy — pisze dziennik—jest jednocześnie współzawodnictwem, aktem wiary i dziełem sztuki". „Naród, który podczas wojny stracił piątą część ludności, buduje piękną nową stolicę. Pesymiści określili odbudowę Warszawy na 50 lat, ale wydaje się, że 10 lat wystarczy" — kończy „Figaro".

Wojna w Indonezji

HAGA (PAP). Prasa holenderska podaje, iż dowództwo holenderskie przygotowuje się do nowej wojny kolonialnej przeciwko republice indonezyjskiej.

Dzienniki donoszą, że wojska holenderskie przeprowadzają tzw. akcję oczyszczającą w Zachodniej Jawie. W okręgu Kravanga Holendrzy aresztowali 400 Indonezyjczyków, pod pretekstem, że aresztowani usiłowali zbiec. Holendrzy skierowali na nich ogień, kładąc trupem 47 i raniąc 24. W Jawie Zachodniej wojska holenderskie toczą walki z oddziałem Indonezyjczyków, liczącym 800 osób.

Sędziowie niemieccy mieli wątpliwości:

Czy Streicher był zbrodniarzem?

NORYMBERGA (ZAP) Niemiecki trybunał denazyfikacyjny w Norymberdze dopiero po długich targach i kilkakrotnie zmienianej decyzji zaszeregował b. gauleitera Juliusza Streichera do grupy głównych przestępców. Streicher — jak wiadomo — powieszony został na mocy wyroku trybunału międzynarodowego w Norymberdze. Proces miał tylko znaczenie formalne i został przeprowadzony w celu uzyskania podstawy prawnej do konfiskaty majątku Streichera, którym dotąd dysponowała jego żona.

Odsłanianie przyłbicy

UWAŻNEGO czytelnika dzienników angielskich i amerykańskich musiały w ostatnich dniach uderzyć szczere ich wynurzenia o sytuacji politycznej we Francji oraz o załamaniu się projektów gospodarczej współpracy europejskiej.

Na temat obecnego stanu rzeczy we Francji pisano po obu stronach oceanu, że rząd, pozbawiony poparcia silnej lewicy francuskiej, nie ma we Francji najmniejszych widoków na utrzymanie się przy władzy. O fiasku zaś dążeń kół kapitalistycznych USA do przyjęcia w pokorze ich projektów przez państwa pretendujące do otrzymania pomocy w ramach „planu Marshalla" — prasa brytyjska pisze bez ogródek:

— Dziś stało się jasne, że dojrzewa ostry konflikt między Bizonią a pozostałymi „państwami marshallowskimi" na tle pomocy i podziału kredytów z planu Marschalla. Niemcy bowiem, w porównaniu z innymi krajami, zajmują w nim pozycję wyraźnie uprzywilejowaną. Bizonia staje się właściwie „krajem dolarowym" — gdy pozostałe państwa „marshallowskie" schodzą zdecydowanie na bardzo odległe miejsca.

Na łamach londyńskiego „Times'a" — pisma wszak wyjątkowo w sformułowaniach swego stanowiska ostrożnego — ukazało się nawet zdanie, iż „ani Francja, ani Benelux, ani Wielka Brytania— nie zgodzą się na przyznanie Niemcom pierwszeństwa do otrzymania pomocy amerykańskiej!"

Przytoczone wyżej głosy brzmią zgoła sensacyjnie.

Nikt w Stanach Zjednoczonych nie wierzy w trwałość we Francji rządu, reprezentującego tak zwaną „trzecią siłę", a jednak tylko taki rząd ambasada amerykańska w Paryżu uznaje i popiera.

Nawet całkowicie oślepione „dobrodziejstwami planu Marshalla" państwa widzą teraz, iż jego celem jest przede wszystkim odbudowa Niemiec; a jednak wciąż jeszcze oczekują odeń wybawienia z ciężkich kłopotów gospodarczych.

O czym to świadczy?

Świadczy to o tym, iż Wall-Street dąży do zupełnego zanarchizowania życia politycznego (i gospodarczego) Francji. I że już nie kryje się z zamiarami uczynienia z Niemiec podporządkowanej sobie potęgi — dla urzeczywistniania przy jej pomocy celów imperialistycznych Stanów Zjednoczonych.

Krytyczne dni Francji

Starcia robotników z policją

PARYŻ (API). W kołach politycznych ocenia się bardzo pesymistycznie obecną sytuację we Francji. W chwili, gdy radykał Queuille, uważany za szarą eminencję tej partii, stara się sklecić nowy rząd, — opinia publiczna w Paryżu jest zdania że chwiejna polityka „trzeciej siły" idzie na rękę planom de Gaulle'a.

Queuille po konsultacjach z przywódcami partyjnymi, złożył około południa sprawozdanie prezydentowi Auriolowi. Degaulliści oświadczyli, że wzięliby udział w rządzie Queuille, gdyby ten rząd rozpisał wybory samorządowe w październiku i zmienił ordynację wyborczą.

W całym kraju trwają demonstracje robotników, domagających się stworzenia rządu demokratycznego pod przewodnictwem partii komunistycznej. Gdy demonstranci szli do Pałacu Elizejskiego, aby przedstawić prezydentowi rezolucję, przeczytującą ich żądania, doszło do starcia między nimi a policją.

10 września w Paryżu

Konferencja ministrów spraw zagr.

MOSKWA (PAP). Dnia 8 bm. rząd radziecki zakomunikował rządowi Wielkiej Brytanii, iż zgadza się na odbycie konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu i zaproponował jako datę jej zwołania — 10 września. Na konferencji tej Rada ma rozpatrzeć problem b. kolonii włoskich.

Analogiczne oświadczenie rząd radziecki przesłał rządom USA i Francji.

Jak wiadomo, Rada Ministrów Spraw Zagranicznych ma zadecydować o przyszłości b. kolonii włoskich przed 15 września. Jeśli do tego czasu Rada decyzji nie podejmie, sprawą przyszłości b. kolonii włoskich zajmie się Zgromadzenie Generalne ONZ.

5000 młodzieży robotniczo-chłopskiej

idzie na wyższe uczelnie

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje dyrekcja Towarzystwa Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich (TPKU), na terenie całego kraju dobiega końca akcja rekrutacyjna młodzieży robotniczej i chłopskiej na kursy przygotowawcze do wyższych uczelni.

W wyniku tych prac TPKU uruchomi, lo kursy przygotowawcze w 11 ośrodkach. W ośrodkach tych rozpoczęły się już 3-tygodniowe kursy selekcyjne, na które zgłosiło się ponad 5000 młodych robotników i chłopów.

W ARGENTYNIE i KANADZIE...

Spekulanci topią w rzekach

miliony ton pszenicy

NIEDOSTATECZNE zaopatrzenie w artykuły spożywcze znacznej części ludności na świecie nie jest wynikiem zbyt małej produkcji żywności, lecz jej złego rozdziału. Produkcja zbóż na świecie osiągnęła 99 proc. poziomu przedwojennego, ale wielcy hurtownicy pszenicy w Argentynie, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wolą topić w morzu miliony ton, lub przeznaczać je na paszę dla bydła — niż o pół centa obniżyć ceny na międzynarodowych giełdach zbożowych.

Fakt, iż podwyższenie cen spowoduje zmniejszenie importu przez głodujące kraje (jak to na przykład miało miejsce ostatnio we Francji, która o 30 proc. zmniejszyć musiała import pszenicy z Argentyny), a co za tym idzie, dalsze obniżenie rację żywnościowych w tych państwach — nie interesuje monopolistów, dbałych jedynie o swoje dochody. Produkcja ryżu w Chinach i Indiach spadła np. w porównaniu ze stanem przedwojennym zaledwie o 0,5 proc., natomiast spożycie wewnętrzne tego podstawowego artykułu żywnościowego w tych krajach wynosi zaledwie 83 proc. poziomu z roku 1937.

Wraz ze wzrostem eksportu do krajów, dla których ryż jest artykułem luksusowym, postępowała akcja niszczenia olbrzymich ilości ryżu dla utrzymania wysokich cen.

Oprócz zbóż i ryżu mniej więcej na poziomie przedwojennym utrzymuje się produkcja mięsa (93 proc.) i cukru (92 proc.), znaczny natomiast spadek daje się zaobserwować w produkcji kartofli — 83 proc., przetworów mleczarskich (sery, masło) — 81 proc. i tłuszczów 88 proc. Podkreślić tu należy, iż produkcja masła osiągnęła zaledwie 57 proc. poziomu przedwojennego, wzrosła natomiast znacznie produkcja tłuszczów jadalnych, olejów i margaryny.

Bardzo charakterystyczne są też cyfry przedstawiające tegoroczną produkcję żywnościową w porównaniu z rokiem ubiegłym. I tak: produkcja zbóż osiągnęła 102 proc. poziomu z 1946-47, tłuszczów 103 proc., ryżu — 101 proc., cukru — 103 proc.; natomiast o 1 proc. zmalała produkcja mięsa, kartofli i przetworów mlecznych do 99 proc.

Jak wykazują przytoczone powyżej cyfry — przy zerwaniu z rabunkową gospodarką wielkich monopolistów zbóż, mięsa i tłuszczów — produkcja żywności pokryłaby na ogół zapotrzebowanie społeczeństw całego świata. Droga do tego celu wiedzie w tej chwili jedynie przez podporządkowanie kwestii rozdziału żywności instytucji międzynarodowej w rodzaju Gospodarczej Rady ONZ.

Ale kapitaliści amerykańscy i posłuszni im politycy europejscy i azjatyccy wolą mglisto obietnice planu Marshalla.

WARSZAWA — WROCŁAW

Miasta dźwigane z gruzów

Z CHWILĄ wyzwolenia Ojczyzny poczyniliśmy w naszych sercach ślubowanie odbudowy Warszawy.

Akcja odbudowy objęła już dzisiaj wszystkie warstwy społeczeństwa i dała ponad 2 miliardy złotych. Wzbudza ona podziw całego świata i świadczy o naszych twórczych zdolnościach, świecąc triumfem woli narodowej.

Fundusze zbierane z powszechnych i stałych datków robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, kupca, rzemieślnika itp. przeznaczone są na najbardziej podstawowe inwestycje, których zrealizowanie jest warunkiem wszechstronnego rozwoju Warszawy.

Dlatego też ofiarność nasza nie tylko musi być utrzymana na dotychczasowym poziomie, lecz z miesiąca na miesiąc musi wzrastać, musi obejmować coraz szersze kręgi, coraz liczniejsze rzesze świadczących.

Kto jeszcze nie świadczy na rzecz odbudowy Stolicy, kto w troskach dnia codziennego zapomniał o ślubach poczynionych w sercu w pamiętne dni września 1944 roku — ten niewątpliwie we wrześniu 1948 r. wstąpi w szeregi członków Komitetu Miejskiego Odbudowy Warszawy.

Niezwykle ofiarni wrocławianie, którzy tak chlubnie zapisali się w kronice zbiórkowej, poprą gremialnie każdą urządzaną imprezę, każdą myśl Komitetu, gdyż 60 proc. zebranych sum przeznacza Rada Naczelna Odbudowy Stolicy na odbudowę Wrocławia.

(—) Edward Paszke
Przewodniczący
Miejskiego Komitetu Odbudowy
Warszawy we Wrocławiu

SKRZYDŁA POLSKI

w błękicie nieba

Coraz częściej widzimy na niebie samoloty z biało - czerwoną szachownicą. Lotnictwo polskie zniszczone przez okupanta odradza się w rekordowym tempie. Wzrasta ilość maszyn i lotnisk; rosną kadry lotników.

Jeszcze w czasie trwania działań wojennych utworzono komunikację lotniczą „Lot", obsługiwaną przez popularne Li—2 i słynne a niepozorne „Kukuruźniki" (Po-2). Powstało z gruzów lotnictwo sportowe.

Lotnictwo wojskowe wyposażone w nowoczesny sprzęt, odbudowane lotniska i wyszkolone kadry pilotów świadczą o rezultatach trzyletniej pracy. Szkoła lotnicza w Dęblinie kształci przyszłych asów naszego lotnictwa, a szkołę techniczną w Bernerowie opuszczają co rok wysokokwalifikowani oficerowie techniczni.

Lotnictwo komunikacyjne stoi dziś na wysokim poziomie. Polskie samoloty utrzymują regularną komunikację na 12 liniach krajowych i 7 liniach zagranicznych, ogólnej długości 13 tys. km. „Lot" przewozi miesięcznie ok. 7 tys. pasażerów, tj. o 50 proc. więcej, niż w ostatnich latach przed wojną. Polskie lotnictwo komunikacyjne dysponuje obecnie znacznie większą liczbą maszyn, niż przed wojną. Są to w większości nowoczesne samoloty pasażerskie o dalekim zasięgu.

Na liniach krajowych latają znane samoloty komunikacyjne typu Li—2, „Duglas" (Dakota), „Cossna" i inne. Linie zagraniczne obsługują cztero - motorowe Languedoci. W ciągu trzech lat nie zdarzył się na liniach polskich ani jeden nieszczęśliwy wypadek. Bezpieczeństwo lotu polskimi samolotami jest więc stuprocentowe.

Lotnictwo polskie zdobyło kilka rekordów, a ostatnie zawody szybowcowe na Żarze i lotniczy konkurs w Łodzi — wykazały wysoki poziom opanowania pilotażu przez polskich lotników.

Najwięcej uznania należy się jednak młodemu polskiemu przemysłowi lotniczemu. Dosłownie z niczego rozpoczęto budowę nowych typów samolotów i szybowców.

„Choćby szyzorykiem, budować będziemy polskie samoloty" — mówili konstruktorzy. Obecnie polski przemysł lotniczy może pochwalić się poważnymi osiągnięciami w postaci kilku udanych prototypów samolotów sportowych: Żak-1 i 2, Szpak, Junak, i Zuch. Na warsztacie znajduje się pierwszy polski samolot komunikacyjny „Miś". Rozpoczęto już seryjną produkcję „Żaków". W dziedzinie budowy szybowców wykonano trzy nowe typy: „Sęp" (wyczynowy), „Mucha" (treningowy) i „ABC" (szkolny). Produkujemy seryjnie znane polskie szybowce typu „Salamandra".

Coraz sprawniejszą staje się polska służba meteorologiczna. Praca „Meteo" chroni lotnictwo od wypadków przez sumienne i ścisłe ustalanie warunków atmosferycznych.

Lotnictwo tworzą ludzie. Zapał i chęć do pracy wszystkich lotników jest gwarancją, że polskie lotnictwo rozwijać się będzie coraz szybciej i sprawniej.

Orędzie Palmiro Togliatti'ego

do b. partyzantów włoskich

RZYM (PAP). W związku z obchodem „Dnia Oporu" Togliatti zwrócił się do partyzantów włoskich z orędziem, w którym pisze:

„Ideały i program Ruchu Oporu żyjąwe są w świadomości najlepszej części narodu włoskiego. Nasi bohaterowie, dziesiątki tysięcy naszych bojowników pragnęły odnowienia Włoch w imię wolności, sprawiedliwości i pracy. Dzisiejsze Włochy jednak coraz bardziej przypominają Włochy z okresu tyranii faszystowskiej. Nie są to Włochy, o które walczył naród i w imię których odniósł zwycięstwo.

Odpowiedzialność za to ponoszą przede wszystkim ci, którzy oszustwem zagarnęli władzę i rządzą krajem w egoistycznych interesach uprzywilejowanych grup, depcąc elementarne prawa narodu. Odpowiedzialność za to ponoszą zdrajcy, którzy przeszli na stronę odwiecznego wroga, oraz tchórzliwi ludzie, którzy usiłują umyć ręce i zająć miejsce między silnymi i nikczemnymi z jednej strony a synami ciemiężonego narodu z drugiej.

Nie traćcie jednak nadziei — stwierdza Togliatti. — Nikt nigdy nie zdołał jeszcze utrzymać w kajdanach niewoli narodu, który zdecydowany jest wywalczyć sprawiedliwość i wolność.

Irena Joliot - Curie

o Kongresie Wrocławskim i pobycie w Polsce

(dokończenie ze str. 1-ej)

bują niczego, by utrzymać w tym kraju resztki hitleryzmu i ośmielić żywioły awanturnicze, żyjące myślą o nowym rewanżu.

Mówi się także o szczególnej roli, jaka przypada Polsce i Francji w zacieśnianiu współpracy między wschodem a zachodem. Przyznam szczerze, że nie lubię tej terminologii, która za pojęciami geograficznymi ukrywa inną treść.

Przedwojenna Polska, pod rządami reakcjonistów, uważana była za „zachodnią"; dziś w oczach innych reakcjonistów stała się nagle „wschodnią". Tymczasem jest prawda, że na zachód od Niemiec utrzymały się rządy kapitalistyczne, cieszące się poparciem kół reakcyjnych, a na wschód od Niemiec, również i w Polsce, system kapitalistyczny został złamany i nowe formy demokracji ludowej wyzwoliły wielkie nagromadzenie energii społecznej. Współpraca polsko - francuska może się przyczynić do wzmocnienia na świecie sił postępu, walczących z siłami reakcji.

Natomiast, trudno przeprowadzić sztuczny podział na strefy „wschodnią" i „zachodnią" między kulturami — rosyjską, polską, czy francuską. Składają się one na jedną kulturę europejską, stanowiącą wspólny dorobek i własność całej ludzkości.

— Jakie są Pani wrażenia z pobytu w Polsce?

— Zasadnicze wrażenie, jakie się odnosi, ilekroć przyjeżdża się do Polski, jest to — podziw wobec ogromnej żywotności i prężności narodu, których objawy spotykamy na każdym kroku, przede wszystkim w rusztowaniach, pokrywających cały kraj i wrzące wokół nich pracy. Pragnęłabym ujrzeć podobny widok we Francji. Osobiście dane mi było przeżyć bardzo wzruszające uczucia, dzięki zaproszeniu do Zakopanego. Tutaj przecież spędzałam wakacje z matką — Marią Curie - Skłodowską u mego wuja dr. Kazimierza Dłuskiego, ze smutkiem zauważyłam, że niewiele zachowało się tu śladów po tym wielkim miłośniku Zakopanego, który był jednym z jego odkrywców i współtwórców.

Odświeżywszy serdeczne więzy z Polską, wracam za kilka dni do Paryża, zadowolona, że imię Polski jest dzisiaj drogie każdemu, kto jest przywiązany do sprawy pokoju i postępu — kończy wielka uczona.

SPD u progu kryzysu

Schumacher zachwiany

DÜSSELDORF (ZAP) Dziennik „Freiheit" donosi, że niemiecka partia socjal-demokratyczna (SPD) stoi u progu wielkiego kryzysu, który może doprowadzić do rozłamu w łonie kierownictwa partii. Wg relacji pisma, grupa wybitnych polityków i przywódców SPD, zamierza z elementów opozycyjnych oraz kół zbliżonych do chrześcijańskiej demokracji utworzyć tzw. „trzecią siłę" i wyłączyć się spod wpływów Schumachera i jego kliki. W łonie kierownictwa SPD wzrastała ostatnio opozycja przeciw Schumacherowi. Mówi się, że na kongresie partyjnym, który w dniach od 11 — 15 bm. odbędzie się w Düsseldorfie, Shumacher nie zostanie już wybrany przewodniczącym SPD, gdyż rząd brytyjski niechętnie widziałby Schumachera jako ponownego przewodniczącego niemieckiej socjaldemokracji.

Shumacher podobno nie weźmie udziału w nadchodzącym kongresie.

Krajowa narada działaczy SL

WARSZAWA (PAP) W dniu 9 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada działaczy Stronnictwa Ludowego, której przewodniczył prezes Stronnictwa min. Wincenty Baranowski. W naradzie uczestniczyli: marszałek Sejmu Władysław Kowalski, sekretarz generalny S.L. wicepremier Antoni Korzycki, zastępca sekretarza generalnego wicemin. Drewnowski, wicemin. Rek i pos. Juszkiewicz.

Milion żarówek

wyprodukowała fabryka L. 3

WARSZAWA (PAP) W związku z wykonaniem przez warszawską fabrykę żarówek L. 3 4 września br. milionowej żarówki, wysłano do min. przemysłu i handlu pismo w którym załoga, rada zakładowa i dyrekcja fabryki żarówek L. 3 w Warszawie melduje ob. ministrowi o wykonaniu w dniu 4 września 1948 r. o godz. 11.30 milionowej żarówki i przekazuje żarówkę oznaczoną nr 1.000.000 na ręce ob. ministra.

Z BLISKA i Z DALEKA

GDYNIA. *Do portu gdyńskiego wszedł dwutysięczny statek w rb. Był nim fiński parowiec „Skeysoe", który przywiózł celulozę z Finlandii.*

GDYNIA. *Powrócił z połowów dalekomorskich trawler „Jupiter", przywożąc 187 ton ryb. Dotychczas największa ilość ryb, złowionych w czasie rejsu dalekomorskiego, wynosiła 143 tony.*

GDAŃSK. *Duński motorowiec „Clara Claussen" przywiózł do portu 322 konie z Danii. Konie po wyładowaniu rozdzielone zostaną wśród osadników na Ziemiach Odzyskanych.*

SOPOT. *W wielu ogrodach powiatu sztumskiego zakwitły po raz drugi krzewy bzów. Spotyka się także po raz wtóry kwitnące drzewa wiśniowe, jabłonie i grusze.*

SOPOT. (PAP) — W Pruszczu Gdańskim ks. biskup Wronka dokonał poświęcenia odbudowanego zabytkowego kościoła-muzeum, pochodzącego z roku 1367. Kościół ten posiada kropielnice z wieku 15-go, doskonale zachowane, płyty grobowcowe z tego okresu, wspaniałe lecz zniszczone organy z 17-go wieku oraz szereg olejnych obrazów.

RZESZÓW. *Sąd Okręgowy skazał na karę śmierci Feliksa Dopierałę. Oskarżony zadenuncjował przed Niemcami m. in. b. oficera Wojsk Polskich Olejniczaka, pracującego w polskiej organizacji podziemnej oraz ukrywającego Olejniczaka mieszkańca Rozwadowa — Bartkowiaka.*

GRUDZIĄDZ. *Po raz pierwszy w dziejach obchodów dożynkowych na Pomorzu wystąpiła gromada wiejska z wieńcem — ofiarą na cel społeczny. Mieszkańcy gromady Rudnik, złożyli w dniu dożynek 3 worki zboża na potrzeby ubogich gmin.*

BYDGOSZCZ. *Sąd Rejonowy skazał robotnika leśnego Jana Olszewskiego na 5 lat więzienia za nielegalne przechowywanie broni i amunicji.*

BERLIN. *W fabryce materiałów wybuchowych w Saarwellingen nastąpiła silna eksplozja. Jak wynika z dotychczasowych informacji, 5 robotników zginęło w czasie tej katastrofy, a 2 odniosło ciężkie rany.*

BERLIN. *Hjalmar Schacht, zwolniony niedawno przez trybunał amerykański, w wywiadzie, udzielonym prasie, stwierdza możliwość odrodzenia się nazizmu w Niemczech. Zdaniem Schachta obecna sytuacja w Niemczech przypomina pod wieloma względami sytuację w r. 1932.*

RZYM. (PAP) — *Samolot amerykański typu Dakota uległ katastrofie w czasie lądowania na lotnisku w Rzymie. 2 członków załogi i jeden pasażer odnieśli ciężkie rany.*

BERLIN. *12 września rozpocznie się w Berlinie międzynarodowy kongres ku czci ofiar faszyzmu, zorganizowany przez niemiecki związek ofiar hitleryzmu. W kongresie zapowiedziało swój udział 18 państw.*

LONDYN. *Lekarze stwierdzili u Attlee wrzód na dwunastnicy. Przez kilka tygodni premier będzie musiał przestrzegać ścisłej diety.*

Katastrofa w kopalni

LONDYN (PAP) Wskutek wstrząsu podziemnego w kopalni złota pod Johannesburgiem zginęło 80 tubylców. 7 innych pozostało zasypanych na głębokości tysiąca metrów pod powierzchnią ziemi. Istnieje jeszcze nadzieja ich uratowania.

PRZEGLĄD prasy

Zdziczenie

Bardzo słuszne uwagi zamieszcza „Głos Wielkopolski" na marginesie minionego święta dożynek:

Do wyjątków należały dożynki, podczas których nie doszło bo większej lub mniejszej bójki. Zamiast radości życia i beztroskiego humoru panował tam nóż, kastet, sztacheta. Zamiast strumieni wesołości i śmiechu co powinno być cechą każdej zabawy — płynęła niejednokrotnie krew. Z zabawy dożynkowej młodzież powinna czerpać nowe siły i energię do dalszej pracy, a tymczasem wychodzą z niej kalecy, a wielu wędruje do więzień i domów poprawczych.

Jakieś dziwne nawyki panują wśród naszej młodzieży. Nawyki typowo szlacheckie z okresu średniowiecza, kiedy to byle szlachetka unosił się jakimś „honorem", najeżdżał sąsiada, masakrował mu lub zabijał Bogu ducha winną służbę a nieraz i jego samego i wracał dumny, że pomścił obrazę. Otóż to są nawyki nie oorcny honoru, ale typowo bandyckie, na jakie nie ma miejsca wśród kulturalnych społeczeństw.

Nad tymi zabawami, a raczej nad ich przebiegiem trzeba się zastanowić poważnie. Jeżeli stwierdzamy, że alkohol jest przyczyną nieszczęść, należało by zakazać jego sprzedaży i spożycia podczas zabaw. Niechże dożynki odbywają się w atmosferze prawdziwej radości i wesela, niech nie będą areną porachunków i bójek.

Ponieważ i inne zabawy odbywają się przeważnie w soboty i niedziele, należało by rozciągnąć zakaz sprzedaży i spożycia wódki również na te dwa dni w tygodniu. Mamy dni bezmięsne i bezciastkowe — wprowadźmy także dni bez alkoholowe. Wtedy na pewno będzie mniej nieszczęść i awantur o jakich wyżej mowa, mniej będą miały do roboty milicja i władze sądowe.

K 5124

Henry Mockar

WYZYSK LUDZI PRACY

Kryzys płac w Anglii

Konfederacja Związków Zawodowych Przemysłu Maszynowego, grupująca około 2.750.000 robotników, wystąpiła ostatnio z żądaniami pod wyżki płac o 13 szylingów tygodniowo. Jest to najpoważniejsza akcja związków zawodowych w W. Brytanii od czasu ogłoszenia przez rząd „polityki zamrażania płac".

Konfederacja Pracodawców odrzuciła żądania związków, wobec czego sprawa została przekazana specjalnemu trybunałowi rozjemczemu, utworzonemu drogą nominacji przez ministra pracy. W wypadku, gdy trybunał wyda zlecenie, uznające słuszność żądań robotniczych, polityka rządu w sprawie płac musi ulec zasadniczej zmianie. Jeżeli natomiast sąd odrzuci żądania, wywoła to nieuniknione zaburzenia w przemyśle i nową falę strajków.

Nie ma wątpliwości, że żądania związków są uzasadnione.

Robotnicy Związków przemysłu maszynowego zrobili ogromne wysiłki, by podnieść produkcję. Rezultaty tych wysiłków są dodatnie. Wskaźnik produkcji maszyn i wyrobów elektrotechnicznych za marzec 1948 r. jest o 36 proc. wyższy od przeciętnej z 1947 r. i o 10 proc. wyższy w porównaniu z produkcją z 1946 r. Eksport maszyn jest dwa razy większy od objętości eksportu 1938 roku, samochodów zaś — dwa i pół razy większy.

Pomimo tych osiągnięć, robotnicy nie uzyskali żadnej podwyżki płac od przeszło dwu lat, aczkolwiek zyski pracodawców zwiększyły się w dużej mierze i ceny artykułów pierwszej potrzeby poszły o co najmniej 10 proc. w górę w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy.

Dziś tygodniowy zarobek wykwalifikowanego robotnika wynosi 102 szylingi, niewykwalifikowanego 87 szylingów. Sumy te, w przeliczeniu na realną wartość płac są niższe, aniżeli w okresie największej depresji gospodarczej w latach 1929—1931.

Stanowisko pracodawców w sprawie wysuniętych przez robotników żądań, jest nacechowane wyraźną hipokryzją i złą wolą. Ich rzecznik, sir Aleksander Ramsay oświadczył, że proponowana zwyżka płac osiągnęłaby „przerażające sumy", powodując „zawrotny ruch inflacyjny" i że przyznanie takiej zwyżki stoi „w bezpośredniej sprzeczności z potrzebami narodu i polityką, prowadzoną przez rząd Jego Królewskiej Mości". W ten sposób „polityka zamrażania płac" zalecona w lutym b.r. przez rząd, stała się pretekstem dla pracodawców, by odrzucić sprawiedliwe żądania robotników.

Argumentując w ten sposób, pracodawcy brytyjscy zapominają jednakże, że zyski za pierwsze półrocze 1948 r. powiększyły się o przeszło 50 proc., w porównaniu z 1947 rokiem.

Stanowisko pracodawców brytyjskich wywołało oburzenie wśród resz robotniczych. Związki zawodowe organizują manifestacje protestujące przeciwko polityce rządu. W czasie takiej manifestacji, jeden z mówców oświadczył z goryczą, że utrzymanie tygodniowe kosztuje 60 szylingów, podczas gdy robotnik angielski, po dokonaniu wszelkich potrąceń, dysponuje sumą 48 szylingów na wyżywienie swej rodziny.

Henry Morcar

CO DNI NIOSĄ

Niedobór mi

W wygłoszonej niedawno pogadance radiowej Minister Aprowizacji, ob. W. Lechowicz, stwierdził znaczny wzrost uboju zwierząt gospodarskich w ciągu ubiegłych trzech lat. Ubój ten w wadze bitej samego mięsa, a więc już po wyłączeniu tłuszczu, wyniósł w roku 19 ... już w r... tys. ton.

W rok... szy wzro... gu 5 miesię... porównania do... samym okresie ro... niósł 98 tys. ton a w... dwie 47.000 ton.

Jeśliby przypuścić, że do... ku ubój będzie się utrzym... tym samym poziomie, to za ca... bieżący wyniesie on przypuszcz... 376 tys. ton. Po przeliczeniu na g... wę, wynosi to 15.06 kg. rocznie, co w naszych warunkach nie jest bynajmniej mało, zważywszy, że w r. 1946 (47) konsumcja mięsa wynosiła 12.5 kg. mięsa rocznie, a w roku 1950 (51) ma osiągnąć poziom 19.9 kg. na głowę.

Z tego wynika, że spadek podaży żywca nie jest uzasadniony.

Konsumcja mięsa w wojew. poznańskim, które, jak wiadomo, jest najpoważniejszym w Polsce źródłem zaopatrzenia w mięso i wywozi duże kontyngenty żywca do innych okręgów, wynosiła przed wo... 34 kg. na głowę ... Obecnie wyn...

W roku... ju mocn... rzył się ... żywca d... niewątpli... zwierząt ... br. sytuac... Po stwie... ziemniaków... które służą... cony korzy... nek cen n... co miało d... cję hodowl... zarówno ko... eksportu wy... nicę.

Stosunek t... dziej korzys... gorocznych p... re jeszcze ba... ność hodowli... dy chlewnej.

Dlatego mo... w najbliższym... daży żywca, z... podającej platf...

Już obecnie ... znacza się wię... żniwami. Co... do rzeźni; mi... sporty żywc... zaczyna słabnąc... pasów.

Należy też z zadowoleniem ... tać wiadomość o przeprowad... obecnie przygotowaniach do u... nia w całym kraju sieci koncesjo... wanych firm, którym powierzony b... dzie handel hurtowy mięsem i zwie... rzętami rzeźnymi. W ten sposób dokonana będzie dokładna selekcja przedsiębiorstw i pozostaną na rynku tylko te, które dają wszelką gwarancję solidności i rzetelności kupieckiej.

Entuzjastyczne głosy zwiedzających

Wystawę Ziem Odzyskanych

NAJWSPANIALSZE DZIEŁO NARODU POLSKIEGO

Członek delegacji czechosłowackiej na Kongres Intelektualistów, rektor Politechniki w Brnie, prof. Kroha, poświęcił kilka dni na szczegółowe zwiedzanie Wystawy, przede wszystkim zaś interesującego działu rolniczego. Prof. Kroha jest architektem i jednym z twórców Słowiańskiej Wystawy Rolniczej w Pradze.

Profesor Kroha, po zwiedzeniu Wystawy, oświadczył przedstawicielowi redakcji „Słowa Polskiego":

— Wystawa Ziem Odzyskanych jest jedną z najwspanialszych prac odrodzonego narodu polskiego. Piękne rozwiązanie architektoniczne, dokładnie zaznajamia z głównym celem Wystawy, którym jest danie światu pracy przeświadczenia, że jego dotychczasowe wysiłki na Ziemiach Odzyskanych uwieńczone zostały sukcesem.

— Słuszną jest rzeczą — mówi dalej uczony czeski, — że Wystawa urządzona została w mieście ruin. Te właśnie ruiny polskich miast są podnietą dla tworzenia wspaniałych urbanistycznych, rekonstrukcyjnych i gospodarczych planów.

W dalszym ciągu swego oświadczenia prof. Kroha podkreślił:

— Nowa Polska, wyrastając z pracy rąk i mózgów narodu, korzysta także planowo ze światowych zdobyczy techniki, kultury i wiedzy, ze wszystkiego co może służyć polepszeniu losu świata pracy.

Pod względem politycznym i ideologicznym eksponaty ukazują nową, wspaniałą epokę pracy, epokę wolnego człowieka.

Lud, jako jedyne źródło życia, jest treścią Wystawy. Wystawa jest więc obrazem ogromnej aktywności ludu pracującego.

Na zakończenie swej rozmowy, rektor Politechniki w Brnie stwierdza, że Wystawa jest nie tylko chlubą słowiańskiego świata, ale i całego kulturalnego świata.

WOJEWODA ŚLĄSKO — DĄBROWSKI GEN. ZAWADZKI O WZO

Wraz z grupą powstańców śląskich zwiedził Wystawę Ziem Odzyskanych wojewoda śląsko - dąbrowski, gen. Zawadzki. Wojewoda zwiedzał WZO bardzo szczegółowo, poświęcając 5 godzin na obejrzenie Pawilonu Czterech Kopuł. Wojewodzie Zawadzkiemu towarzyszyli wicewojewoda płk. Ziętek i wicewojewoda Anka Bożek.

Po zwiedzeniu WZO, gen. Zawadzki oświadczył.

— Wystawa jest wspaniała. Wystawa przygniata ogromem zgromadzonego materiału. Zainteresował mnie szczególnie dział historyczny, ukazujący walki narodowe i zmagania społeczne. Cieszy mnie bardzo, że mogę zwiedzić Wystawę wraz z powstańcami i być świadkiem ich podziwu dla osiągnięć Polski. Oglądając Wystawę i widząc na jej tle powstańców śląskich, wydaje się, że Wystawa była dla nich specjalnie zrobiona. Trzeba zdać sobie z tego sprawę, z jaką radością mogli oni oglądać wyniki i osiągnięcia wyzwolonej Polski.

Powstańcy, którzy zwiedzili Wystawę, podzielą się swymi wrażeniami z ludnością całego Śląska, gdyż to, co zobaczyli, stanowi dla nich nagrodę za długoletnią pracę.

Wicewojewoda płk. Ziętek oświadczył, że największe wrażenie na powstańcach wywarł symbol Jedności Śląska — drzewo rodzące złote jabłka.

Państwowy Teatr Dolnośląski

Carlo Goldoni »Mirandolina«

Komedia w 3 aktach w przekładzie Leopolda Staffa

Musimy to sobie niestety z żalem powiedzieć — że „Mirandolina" zawiodła nasze nadzieje. Zamiast pełnej wdzięku i lekkości komedii, widzieliśmy długą i nudną piłę, która nie umiała i nie mogła wzbudzić zainteresowania i przykuć uwagi widowni.

Sam wybór sztuki, a jeśli się zważy obiektywnie, trudności jej realizacji, był eksperymentem chybionym.

„Mirandolina" ma akcję bardzo nikłą i bardzo błahą. Jej nerw sceniczny opiera się na odpowiednio postawionych kreacjach aktorskich. A kreacje te muszą być takie, by nie kwestie, które postać wypowiada, ale samo jej wejście absorbowało uwagę widza. Ale i to nie uratowałoby spektaklu — potrzebne tu było jeszcze widowiskowe podmalowanie tła akcji. Dobra, żywa muzyka, tłumy roztańczonych, oberżowych gości, jakaś piosenka i taniec — wszystko to ubarwiłoby i ożywiło spektakl, a tych elementów zabrakło we wrocławskim przedstawieniu.

Dlatego właściwie źle się stało, żeśmy oglądali taką „Mirandolinę", wyzbytą lekkości i poezji, ciężką, długą i nudną. Tym większa szkoda, że istotnie poetyckie wartości tekstu przepadły bezpowrotnie i przeciętny widz może mieć o to, i niesłusznie, pretensję do autora.

Szkoda także artystów, którzy robili co mogli, by śmiertelnie nie zanudzić widowni.

Pani **Stefania Waldenowa**, która talent predysponuje raczej do ról dramatycznych, nie mogła dać „Mirandolinie" tego wszystkiego, czego od niej wymaga tekst i widownia. Widziało się, że rola ją męczy, że komediowa zalotność i swoboda są robione.

Pan Karczewski w roli kawalera był po prostu nieporozumieniem. Ten „wróg kobiet" i sensat musi mieć wiele młodzieńczego uroku, musi mieć chłopięcy wdzięk i tylko wtedy zaloty „Mirandoliny" będą miały swój sens i tylko wtedy jego zejście z pozycji i Canossa mają ładunek komizmu. Cóż mówić o reszcie kiedy czołowa para zawiodła.

Najlepszym może ze wszystkich był pan **Bukowski.**

Tadeusz Banaś

NASZA WYSTAWA

„TYDZIEŃ" MA POWODZENIE

Wydawnictwo „Tydzień na Wystawie Z. O." cieszy się dużym powodzeniem wśród zwiedzających, którzy chętnie je nabywają, znajdując w nim szereg interesujących wiadomości o Wystawie. Ostatnio ukazał się już drugi numer tego wydawnictwa.

DĘTKI I ŻARÓWKI MAJĄ POPYT

Dużym powodzeniem cieszą się na W.Z.O. dwa kioski, a mianowicie sprzedający wyroby gumowe i kiosk z żarówkami. W pierwszym zwiedzający zaopatrują się przede wszystkim w dętki rowerowe, a również w dziecięce piłki. Przed drugim ustawiają się w ogonek, byle tylko zaopatrzyć się w żarówki, sprzedawane po cenach fabrycznych.

Te, które »rodzą się« PO RAZ DRUGI

Z okna rozmównicy domu Wychowawczo - Poprawczego przy placu Grunwaldzkim można w tej chwili zobaczyć scenę, której koloryt i treść bardzo przypomina znany obraz francuskiego malarza Millet „kobiety w polu".

Kiedy się patrzy na pracujące z przejęciem, opalone dziewczęta, trudno sobie wprost wyobrazić, że do niedawna jeszcze uprawiały one rzemiosło poniżające ludzką istotę.

— Poza działami: trykotarskim, krawieckim i bieliźniarskim, wprowadziłyśmy kurs ogrodnictwa — obja śnia siostra - wychowawczyni — ponieważ zauważyłyśmy, że praca w polu wywiera korzystny wpływ na zdrowie i psychikę dziewcząt.

Na podwórko wydostajemy się przez wąskie drzwi, obramowane kiściami zielonych, niedojrzałych winogron. Piękne klomby, pełne astrów mówią o jesieni. Z lewej strony, w oddali, połyskuje w słońcu szklany dach oranżerii, a po prawej rozsiadł się duży, czerwony dom.

Przy wejściu na schody zastępuje nam drogę młoda dziewczyna w szarej, nakładowej sukience. Żółta, drobna twarz ma wyraz cierpienia.

— Siostro, chciałabym się położyć — reszta słów tonie w szlochu.

Najpierw jeszcze musi pójść do ambulansu, który mieści się w tymże gmachu.

— Widzi pani — to są właśnie nasze trudności — mówi siostra. — Bo 90 procent dziewcząt przychodzi do nas chorych, a leczenie połączone jest z szokami psychicznymi. Mimo iż zakład liczy 117 dziewcząt w wieku od lat 17 do 25, trudno uważać pierwszy rok ich pobytu w zakładzie za normalną praktykę zawodową. Najgorsze, że dziewczęta na ogół nie rozumieją pożytku pobytu w zakładzie. Pierwszym pytaniem, jakie stawiają po przekroczeniu progu Zakładu jest:

— Kiedy wyjdę na wolność?

ZDROWIE I FACH — TO PRAWDZIWA WOLNOŚĆ

O to samo zapytała również M. H. lat 17, którą nędza, alkoholizm i brak wyszkolenia zawodowego, wyprowadziły na ulicę. Mimo, że od pół roku „chodziła", przyszła do zakładu zdrowa, postarała się przez znajomych o „wolność", z której powróciła po 2 miesiącach, ale tym razem już chora. Leczyła się, skończyła kurs trykotarski, pracuje obecnie w konfekcji.

Na pierwszym piętrze duża sala. Obrazy, kwiaty, kilkanaście głów pochylonych nad robotą. W głębi przy oknie mechanik reperuje maszynę. Kierowniczka szwalni wyciąga ze stojących rzędem szaf tekturowe pudła z równo ułożoną, wykończoną już robotą.

Od razu można zauważyć inną reakcję pensjonariuszek zakładu, niż przy zwiedzaniu fabryk czy też normalnych warsztatów pracy. Trudny tu kontakt. Zrozumiałe. To zamknięcie się w sobie dziewcząt doskonale ilustrują słowa jednej z pracownic:

— My przecież musimy się tutaj na nowo urodzić.

A człowieka cierpiącego bolą czyjeś ciekawe, a nie pomocne oczy!

Mimo to, kiedy oglądamy swetry, podchodzi szatynka o niebieskich oczach z dziecięcym kaftanikiem w ręce:

— Jakie to ładne — mówi z uśmiechem — takie małe...

A druga wysoka blondyna prosi o wzory haftów, ale koniecznie śląskich. W drugiej sali trafiamy na ważną chwilę krojenia materiału na sukienki. To nie łatwa sprawa, bo muszą być uniwersalne, na każdą figurę.

— 60 proc. pochodzi ze środowiska robotniczego — objaśnia siostra — 20 proc. wiejskiego, 19 proc. — to córki rzemieślników, 1 proc. inteligencji. Wprowadziliśmy w tym roku nauczanie w zakresie 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, ponieważ 20 proc. jest analfabetek, 40 proc. półanalfabetek, tylko 20 proc. ma ukończoną szkołę powszechną. Niektóre z nich mają większe ambicje.

„JAK BĘDĘ „WŁADZA" — TO MNIE SŁUCHAĆ BĘDĄ"

Na przykład M.H. lat 19. Znalazła się na ulicy z powodu braku fachu, sierocтwa, nędzy i złego towarzystwa. Kiedy przyszła, biła towarzyszki i nazywała je „lizusami" za to, że chciały pracować. Zaryzykowano i przydzielono jej nie szeregową, ale „odpowiedzialniejszą" pracę przy rozdawnictwie posiłków. Okazała się sprawiedliwa, stanowcza i koleżeńska. Uczy się teraz zapamiętale. Chce zostać milicjantką.

— Mężczyźni nic do naszych dziewcząt nie mają. Dam sobie z nimi radę, bo jak będę „władza", to mnie jeszcze lepiej słuchać będą.

„TO JA WIDOCZNIE JESZCZE JESTEM CZŁOWIEK"

Podobnym ryzykiem było ... rzenie obowiązku pomocnicy ... tierni J.D., która nieustannie ... wała uciekać z zakładu. Odwołano się do jej ambicji:

— Wiem, że mnie nie oszukasz, bo mam do ciebie zaufanie—oświadczyła jej wychowawczyni. — Z jaką radością ujrzałam ją tego wieczoru śpiącą na własnym łóżku! A więc nie uciekła! Pracuje obecnie w trykotarstwie. Ma dużo zamówień. Ale dopiero niedawno przyznała mi się: — Wzięło mnie wtedy zaufanie siostry. Myślę sobie. Jestem taka, a wierzą mi! To ja widocznie jeszcze jestem człowiek.

Wręczają siostrze pocztę. Jeden z listów jest od byłej wychowanki zakładu, która dziś jest żoną lekarza i matką 2 dzieci. Kobieta ta całe czas wolny od zajęć domowych poświęca wykładom w zakładzie wychowawczym w swoim mieście.

Droga powrotna wśród ruin ... otwarte gościnnie ramiona ... waldzkiego mostu. Patrzę na ... małe" kobiety, które dzięki ... padkowi, lepszym warunkom ... nomicznym i moralnym są ... strenie czerwonego muru. A ... się czasowo znajdują ...

...le-
...kt
...dę
...ia-
...nie
...ów.
...ówi,
...y, do-
... akcji.
...em na kosze
...e przed doma-
...rdzić ile cennych
... się na śmietnik.
...e butelki. Wywożący
...ią sobie częstokroć zaba-
...ką je niemiłosiernie, za wy-
monopolowych. Te widocz-
...szą się jakąś specjalną opie-
... są odkładane.
...aje się, że przy sprężystej or-
...ji można by wiele uratować.
...zyłoby raz w tygodniu, w
...nym dniu, posłać jakiś wó-
...ulice miasta, którego właści-
...pywałby odpadki, szkło itp.
...wnej systematyczności miesz
...zyzwyczailiby się składać i
... wartościowe odpadki,
... wyrzucać. O ile się nie
... rozporządzenie na-
...odpadków użyt-
...domowych
...zeznaczo-
...n jednak
...vno nikt
...żna by
...łnienie
...y od-
...t dla
...wicz

Rozpoczął się rok szkolny

Wskazania kuratora Bursy

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego zwróciliśmy się do kuratora okręgu dolnośląskiego p. Feliksa Bursy z prośbą o kilka słów, które moglibyśmy przekazać młodzieży wrocławskiej. Kurator powiedział:

Droga młodzieży! Wchodzicie w nowy rok szkolny. Wchodzicie z nowymi siłami, z nową energią, zdobytą na wczasach i obozach. Chciałbym, abyście zabrali się do pracy zaraz od początku roku szkolnego. Każdy dzień, każda godzina powinna być dla was cenną. W roku szkolnym 48/49 wymagać od was będziemy dużo więcej pracy, niż w latach ubiegłych.

Nauka, S. P. i praca w organizacjach młodzieżowych, winny wypełnić wam ten rok szkolny. Podkreślam S. P. i pracę w organizacjach młodzieżowych, albowiem prace te wyrabiają was społecznie i przygotowują do przyszłego życia. Organizacje młodzieżowe powinny zaznajamiać młodzież z życiem młodzieży wszystkich państw słowiańskich, a szczególnie z życiem młodzieży radzieckiej.

Życzę pomyślnych wyników w nauce i w pracy społecznej dla dobra Polski Ludowej!

* * *

Mszy świętej wysłuchała wczoraj cała młodzież szkolna, a potem środkiem ulicy dziarscy, weseli i dzielący się wrażeniami z wczasów i obozów wrócili młodzi do szkoły.

Trzecie Państwowe Gimnazjum i Liceum ożyło. Sale i korytarze szkolne wypełniła wrzawa młodych głosów.

— Aleś utył! Patrzcie jaki opalony! Gdzie byłeś?

Gwar przerywa pierwszy po wakacjach dzwonek szkolny. Wzywa on wszystkich do auli. Zebrało się w niej całe grono profesorskie i młodzież. Dyrektor szkoły, p. Antoni Zięba wchodzi na katedrę. Skinieniem ręki ucisza salę. Dyrektor mówi serdecznie, a z oczu jego bije pogoda.

— Wszyscy jesteście dzisiaj pełni dobrej woli. Wytrwajcie w zapale, abyście na zakończenie roku szkolnego wszyscy przeszli do następnej klasy. Zapału tego i pracy wymaga od was nie tylko wasze własne dobro, ale i kraj. Ojczyzna czeka na inżynierów, lekarzy, handlowców.

W klasach gwar i ruch. Profesora nie ma jeszcze. Uczniowie wybierają sobie miejsca, starzy koledzy zajmują wspólne ławki. Nowych od razu poznać, bo stoją onieśmieleni. Otwierają się drzwi, wchodzi wychowawca. Pierwsza lekcja w tym roku zaczęła się... (Jur)

...ik wrocławski

...wy lom
...a tyłach
...u kolejo
...n ten po
...a znajdu
...ontowane
...Miejskiego
... Naprawa
...nostajność
...u kolejo-
...ego wraże
...zamożna in
... Film Pol
...ie posiada
...kich. W lip
... przewiozło
... sierpniu —
... 1 — prze
...soby, a w
...ramwaje li
... lipcu —
... — 1.794.840
... linie 15 i 1
...niami nowy
... poświ... marksizmowi
...a rozgłośnia wrocławska.
...m z tego cyklu, będzie odczyt w sobotę o godz. 19-tej p. t. „Marksistowska teoria poznania". Wygłosi go p. Henryk Szpuner.

✪ **O zniszczonych zabytkach** wrocławskich usłyszymy w niedzielę dyskusję między prof. Marcinem Bukowskim a znanym humanistą, Julianem Lewańskim. Dyskusja nadana będzie przez radio o godz. 11.35.

✪ **Dziś Garda** śpiewa w Hali Ludowej. Jednocześnie występuje z koncertem symfonicznym orkiestra Filharmonii Wrocławskiej pod batutą St. Wisłockiego.

✪ **Związek Młodzieży Polskiej** — urządza jutro o godz. 20 w sali PPS przy ul. Kołłątaja 32 całonocną zabawę. Dochód — na odbudowę Warszawy. Drugą zabawę całonocną, urządza ta sama organizacja w Fabryce Mydła i Gliceryny (Krakowska 136).

✪ **O cofnięcie nazwy** ulicy zwróciła się do Miejskiej Rady Narodowej — Rada Pedagogiczna 2-go Gimnazjum i Liceum przy ul. Parkowej nr. 18. Rada żąda, aby zostawiono ulicy dawną nazwę Adama Kochańskiego a cofnięto nazwę nową „ul. Nauczycielska". We wniosku zwrócono uwagę, że ks. Adam Kochański, aktywny uczony i bibliotekarz króla Jana III — zasłużył się postępowi w nauce.

✪ **Zagadnienie rozpowszechnienia ziół** — będzie przedmiotem trzydniowej konferencji (10, 11, 12 b. m.), urządzonej przez Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska". Na zjazd przyjeżdżają kierownicy referatów wszystkich okręgowych oddziałów rolniczych w Polsce.

✪ **Egzamin wstępny** na wydział humanistyczny Uniwersytetu odbędzie się 13 września (pisemny) a na zajutrz — ustny.

✪ **Jutro** o godz. 10-tej zbiera się Miejska Rada Narodowa.

Piękne tańce Ziemi Cieszyńskiej pokazano nam w Hali Ludowej

Zespołowi świetlicowemu szkoły rolniczej w Dzięgielowie na Śląsku Cieszyńskim należą się wyrazy uznania za to, ...e pokazał nam w dn. 7 i 8 bm. tańce ...cieszyńskie i zaznajomił z pieśnią „wy...bytą z lamusa" — jak się wyraził dy...ktor zespołu p. Macura — gdyż na o...l są one prawie nieznane.

...Widowisko „Dożynki w Dzięgielowie" ...Hali Ludowej pomimo tak licznego bo ...osobowego zespołu nie miało tam od...wiedniego tła. Po prostu Hala jest ...ł wielka na tego rodzaju widowiska.

...wierdzić trzeba, że materiał wokal... zespołu jest doskonały. Stroje regio...ne barwne i ładne, zwłaszcza intere...ący jest strój przodownicy „kłosa ...a". Młodzież tańczy znakomicie, ...rytmicznie muzykalnie i z werwą, że ...żałuje, iż tych tańców jak: Rech... Szpacyrpolka, Szołtyska, Goleszow... mazurka i Piekła placki jest za ma...łodzi aktorzy ruszają się na scenie ...swobodą, chcą własnym gestem ...ić brak reżyserskiego powiązania ...różnych pieśni, tańców i obycza...ynkowych. Wciągnięcie do współ...chowego reżysera wyszłoby ze...na korzyść.

...kich czystych, dźwięcznych gło...nym chórze, ciekawych tań... ten zespół na widowisko o ...wyższym poziomie artystycz... ...na zakończone ...połowej ...

Jerzy Garda mówi:

Lubię śpiewać w wielkich salach

Świetny nasz polski baryton Jerzy Garda, którego przed wojną czołowa scena operowa Europy — mediolańska „La Scala" zapraszała na kilka sezonów, nie lubi udzielać wywiadów.

Jerzy Garda wystąpił ostatni raz we Wrocławiu z okazji otwarcia nowej radiostacji czyli, że bez mała przed rokiem. Dziś śpiewa o godz. 19-tej z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Wrocławskiej w Hali Ludowej.

Szczęście sprzyja. Udaje nam się upolować Jerzego Gardę wraz ze swą siostrzeniczką, która przybyła do Wrocławia na egzaminy. Piją razem czarną kawę w „Artystycznej".

— Nie przeraża Pana ogrom Hali Ludowej? — zapytujemy.

— Wcale! Wręcz przeciwnie, lubię śpiewać w dużych salach albo w rozległej przestrzeni. Swego czasu śpiewałem na Placu św. Marka w Wenecji, w Termach Karakalli w Rzymie oraz w Wiedniu, w „Hohe Warthe" gdzie podczas Festiwalu Muzyki Włoskiej występowałem z Elisabeth Retnberg Rosette Pampanini i najpiękniejszym podówczas basem Enzo Pinza. Uważam, że wielka sala daje możność rzeczywistej oceny umiejętności śpiewu i potencjału głosowego.

— Czemu odwiedza nas pan tak rzadko?

— Byłem bardzo zajęty, ale za to zdumiony jestem niezwykłymi postępami Wrocławia. Nie poznaję go od mej ostatniej bytności. Nie mówię już o Wystawie, która przeszła moje oczekiwania. Jestem nią zachwycony.

— Dla kogo nas Pan zdradzi teraz?

— Wkrótce wyjeżdżam na występy do Moskwy w ramach wymiany artystów pomiędzy Zw. Radzieckim a Polską.

— Czy jedzie jeszcze ktoś więcej?

— Na razie, o ile mnie poinformowano jadę ja sam.

— Jak pan ocenia publiczność wrocławską, czy chętnie śpiewa pan dla nas?

— Najchętniej. Dwukrotne moje występy we Wrocławiu pozwoliły mi ocenić znawstwo publiczności i jej zamiłowanie do sztuki wokalnej, co na ogół w okresie powojennym było jakby w powijakach. Luka spowodowana wojną wprowadziła pewien bezwład i zobojętnienie w tej dziedzinie. Opera i śpiew winny zdobyć u nas to samo prawo obywatelstwa, które zdobyło już... kino.

— Jednym słowem winniśmy rozśpiewać nasze społeczeństwo polskie

— Tak, bezspornie i nauczyć je tak kultywować i cenić śpiew, jak się go ceni w Związku Radzieckim.

Emzet

Armata wjechała do Muzeum

dzięki uprzejmości... Centrali Złomu

Bez uroczystości minęła rocznica założenia pierwszego muzeum we Wrocławiu, mianowicie Muzeum Wojska Polskiego.

W dniu 1 września ubiegłego roku zostało ono otwarte w warunkach bardziej niż skromnych. Kilkaset eksponatów, ofiarowanych przez Muzeum Warszawskie stanowiło zalążek, a dziś Muzeum jest poważną pozycją kulturalną Wrocławia.

Miasto wzbogaciło się w tym okresie w dwa dalsze muzea, jednakże Muzeum Wojska Polskiego nie zatraciło bynajmniej swej atrakcyjności, dowodem czego jest wrastająca liczba zwiedzających. W sierpniu b. r. Muzeum zwiedziło ponad 3.200 osób, a należy wziąć pod uwagę, że miesiąc ten nie sprzyja bynajmniej frekwencji.

W ciągu roku Muzeum potrafiło powiększyć swoje zbiory prawie poczwórnie (dziś posiada 1.600 eksponatów). Niektóre z wartościowych przedmiotów dostały się do Muzeum drogą przypadku. Ilustracją tego jest choćby ostatni dar od Centrali Złomu we Wrocławiu. Oto inż. Mucha przekazał do Muzeum lufę armaty z 17-go wieku, kilka strzelb wałowych i kapiszonowych z 19-go wieku oraz jedną „lontową" z początku 15-go wieku. Tak to czasem i w zbiornicach złomu wynaleźć można muzealne przedmioty...

Muzeum, mieszczące się dotychczas w Ratuszu, w najbliższym czasie przenosi się do własnego gmachu na Tamce. Remonty są już na ukończeniu i w listopadzie nastąpi przeprowadzka. (—)

Pies bez kagańca — zniknie

Rakarz miejski co dnia wyłapuje 10—15

Weterynarz grodzki dr. Święch ma sporo kłopotów z rakarnią miejską. Po prostu nie ma jej gdzie umieścić.

Po długich poszukiwaniach udało mu się wynaleźć obiekt odpowiedni na Muchoborze, ale zaprotestowali przeciw rakarzowi sąsiedzi, wysuwając motywy sanitarne.

Dopiero specjalna komisja, złożona z przedstawicieli starostwa, miasta i M. R. N. — orzekła, że zakład w zupełności nadaje się na użytek rakarni, zwłaszcza, że będzie on jedynie przechowalnią dla psów. Po tej decyzji — przystąpi się natychmiast do przeprowadzenia remontów.

Rakarz miejski codziennie odby... ...wędrówkę po ulicach mia... ...on wszystkie psy, wałęsa... ...ulicach, nawet gdy ma... ...z opłacenia podatku. ...na niebezpieczeństwo ...psy wolno chodzące ...mieć kaganiec.

Codzienny połów waha się od 10 do 15 psów.

Od czasu zatrudnienia w mieście rakarza ilość psów bezpańskich w mieście znacznie się zmniejszyła, równocześnie wybitnie wzrosła ilość zarejestrowanych. Podczas gdy w roku ubiegłym, było zarejestrowanych 2 tys. psów, to w tym roku jest ich ponad 4 tys.

Rakarnia miejska na razie posiada tylko jednego konia. Stan ten jednak wkrótce się zmieni, ponieważ fundusze na zakup drugiego konia zostały już wyasygnowane. (—)

Zatrucie grzybami

Wczoraj zatruła się grzybami rodzina Korzów (ul. Tkacka 34 m. 2). Małżonków Korzów i ich syna Andrzeja ze względu na stan musiano przewieźć do szpitala W.W. Świętych.

Wieczory i imprezy

Teatry

TEATR WIELKI, w piątek, dn. 10. 9 o godz. 19-tej „Mirandolina" — komedia w 3-ech aktach Carlo Goldoniego.

TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-tej „Strzały na ulicy Długiej" — sztuka w 3-ech aktach A. Swirszczyńskiej.

JERZY GARDA W HALI LUDOWEJ, odśpiewa dziś o godz. 19-tej „Rapsodię Litewską" — Karłowicza, „Karnawał Rzymski" — Berlioza, „W stepach Azji Środkowej" — Borodina i „Wełtawę" — Smetany w ramach koncertu symfonicznego w wykonaniu orkiestry Filharmonii Wrocławskiej pod batutą dyrygenta Filharmonii Poznańskiej St. Wisłockiego.

WYSTAWA PLASTYKÓW OKRĘGÓW ZIEM ODZYSKANYCH — codziennie godz. od 11-tej do 18-tej — ul. Ofiar Oświęcimskich 38-40.

FOTOPLASTIKON — ul. Gen Świerczewskiego 27, wyświetla codziennie od 9-21 Francja—Orlean".

Kina

„ŚLĄSK" — ul. Gen Swierczewskiego 67, (czeskiej) „SYRENA" — pocz. seansów w dni powsz. od godz. 15.30, 17.45, i 20, w niedz. od godz. 13-tej.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 10, „Płomień Nowego Orleanu" — (amer.) — pocz. seans. w dni powsz. od godz. 16 18, 20 i w niedz. od godz. 14.

„SCALA" — ul. Mikołaja 37 (amer.) „Lekkomyślna Siostra" — pocz. seans. — w dnie powsz. od godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedz. od godz. 13.15.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 63, (amer.) „Mężczyźni w jej życiu" — pocz. seans. w godz. 16, 18, i 20, w niedz. od godz. 14.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, (amer.) „Mściwy jastrząb" — pocz seans. w dni powsz. od godz 15.15, 17.45, i 20.15, w niedz. do godz. 12.15.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 (radz.) „Sąd Narodów" — w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20, w niedz. od godz. 14.

„FAMA" — Psie Pole, (franc.) „Noc grudniowa" — w dni powsz. godz. 19, (czynne tylko w piątki, soboty i w niedzielę), w niedz. 16,18 i 20.

Krótki informator z WZO

GODZINY ZWIEDZANIA: 8—20 — WESOŁE MIASTECZKO 8—24 — Pawilon Gastronomiczny 8—2.

CENY BILETÓW: normalny 200 zł, za okazaniem legit. Zw. Zaw. 150 zł; wycieczkowe 100 zł; młodzież 50 zł; Wstęp wolny na WZO mają wojskowi w grupach zbiorowych i wychowankowie sierocińców.

WEZWANIE TAKSÓWKI: telefon nr 22-64 (na pl. Solnym).

PRZECHOWALNIA BAGAŻY: w Pawilonie Prostokątnym, na lewo od wejścia. Opłata 30 zł.

PRZECHOWALNIA DZIECI: W pawilonie za Halą Ludową obok pergoli. Opłata 50 zł za 5 godzin.

PRZEWODNICY: W Pawilonie Czterech Kopuł I piętro. Biuro posiada 70 przewodników 12 władających obcymi językami.

MUZEA: Muzeum Państwowe (sztuka średniowieczna, galeria malarstwa polskiego, prehistoria) czynne od 10—17 z wyjątkiem poniedziałków — plac St. Piaskowskiego (przy gmachu Województwa) Muzeum Historyczne Miejskie — Rynek, Ratusz, Muzeum Wojska Polskiego — Rynek — Sukiennice.

GODNE ZOBACZENIA: Ratusz Rynek, Katedra — Ostrów Tumski, Kościół N. Marii Panny na Piasku—Ostrów Tumski, Kościół św. Krzyża — Ostrów Tumski, Kościółek św. Idziego — Ostrów Tumski, Kościół św. Magdaleny — ul. Szewska, Kościół św. Elżbiety Rynek, Kościół św. Wojciecha ul. Wita Stwosza, Uniwersytet — plac Uniwersytecki, gmach Ossolineum, ul. Szewska.

ZWIEDZANIE MIASTA AUTOBUSEM „ORBISU", codziennie o godz. 10-tej rano sprzed Ratusza i o godz. 14-tej, i 17-tej sprzed wejścia głównego na Wystawę. Koszt zwiedzania wynosi 220 złotych.

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem" — Łokietka 11
„ „Jeleniem" — Rynek 44
Bonifratrów Traugutta 57
Nowa Apteka — Piastowska 36

Oparzona rakietą

Podczas wystrzeliwania ogni sztucznych, część rakiety z drążkiem ugodziła w twarz na Rynku 15-letnią Barbarę Serwińską, uczennicę.

Doznała ona stłuczenia i dotkliwego poparzenia policzka.

Sport niemiecki odradza się

Gorączkowe poszukiwania kontaktów z zagranicą

Zabiegi Niemców o dopuszczenie do międzynarodowego życia sportowego trwają od dawna. Pozostawiając na uboczu odpowiedź na pytanie, ile w staraniach tych jest ambicji czysto sportowej, ile zaś chęci użycia sportu jako środka propagandy — trzeba powiedzieć, że Niemcy wiedzą gdzie i jak pukać. Nie dawniej jak w tym roku na zimowych igryskach olimpijskich w St. Moritz wielu zawodników i kierowników drużyn wyrażało przed mikrofonem radia szwajcarskiego życzenie, by ekipa niemiecka mogła przyjechać latem do Wembley i „w ten sposób otrzymać satysfakcję za pominięcie sportu niemieckiego w zaproszeniu do St. Moritz".

Być może, że przyjaciele Niemców nie pragnęliby tak bardzo widoku ich sportowców na stadionach Europy, gdyby Niemcy nie robili szumu dokoła swych osiągnięć sportowych, równując je na papierze z wynikami pierwszych potęg sportowych Europy. Referent sportowy radia monachijskiego, Fischer, powiedział po walce niemieckiego zawodowego mistrza pięściarskiego wagi ciężkiej Ten Hoffa, że ma najlepszą „prawą" w Europie, a może nawet na świecie.

Cel jest wyraźny, idzie o zareklamowanie Ten Hofla za granicą, by umożliwić mu wyjazd do Szwecji i Anglii na mecze z Tandbergiem i Woodcockiem.

Podobny szum robiono z Schmelingiem, aż najwdoczniej zazdrosny albo mało uświadomony Neusel, nie tylko zgasił sztucznie potrzymywaną „wielkość" Schmelinga, ale równocześnie ośmieszył jego politycznych protektorów.

Oprócz Ten Hoffa Niemcy wypychają za granicę hamburczyka Vogta z wagi półciężkiej, widząc w nim godnego konkurenta dla nowego mistrza świata, Anglika Freddie Millsa.

Ostatni finał o mistrzostwo Niemiec w piłce nożnej — zakończony zwycięstwem następców kiedyś znanej drużyny „1 FC Nürnberg" nad jedenastką „Kaiserslautern" w stosunku 2:1 — natchnął niemieckich sprawozdawców radiowych do snucia pięknej wizji na temat pokazania mistrza w Szwecji, Szwajcarii, a nawet we Włoszech.

Nie wnikając w to, czy Włosi nie mają na razie i na pewien czas dość powodów do rezygnowania z widoku Niemców u siebie, trzeba tu dodać, że „1 FC Nürnberg", godny „przeciwnik" sławnych klubów „Norkoeping", FC Bern, czy „Torino", w tydzień po zwycięskim finale przegrał 0:5 z przeciętną drużyną „St. Pauli" z Hamburga. Wydaje się więc, że tej klasy mistrz nie zachwyciłby Szwecji, ani Italii.

Obecnie Niemcy zachłystywują się wynikami swych tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych.

Sport niemiecki stał zawsze na poziomie bardzo wysokim. Opinię tę potwierdziła olimpiada berlińska, na której Niemcy zajęli pierwsze miejsce, bijąc nawet Amerykę. W czasie wojny Niemcy stracili wielu wybitnych sportowców, jak np. głównego konkurenta Ovensa w skoku w dal Lutza Longa, albo rekordzistę świata w biegach na 400 i 800 m Harbiga. Obecne wyniki ich lekkoatletów są więc dalekie od świetności przedwojennej. Mimo to niejedne z nich przyniosłyby im kilka cennych punktów, a nawet medali na olimpiadzie w Wembley.

Na czoło wybija się wynik 45,69 m oszczepniczki Ingi Plank-Wolff, lepszy o 12 cm od wyniku zdobywczyni złotego medalu w Wembley, Austriaczki Baumy. Skoki w dal Gizeli Jahn i Kirchhoff przyniosłyby im medale srebrny i brązowy. Hummel zdystansowałaby naszą Wajsównę o prawie cały metr i odebrałaby jej czwarte miejsce. Pierwsze trzy sztafety kobiece 4×100 m byłyby lepsze od szóstej sztafety finału olimpijskiego. Wynik 13,12 m Gertrudy Schlüter w pchnięciu kulą jest o 4 cm lepszy od tego, którym w Wembley Włoszka Piccini zdobyła srebrny medal.

Wyniki lekkoatletów niemieckich nie dorównują olimpijskim. Wszystkie, z wyjątkiem zaledwie dwóch (kula i dysk), są jednak lepsze od naszych. Czas 1:51,8 min Ultzheimera na 800 m jest dziś już tylko o dwie dziesiąte sek. gorszy od rekordu Kucharskiego, uzyskanego w okresie jego świetności.

Wszystko, czego dusza zapragnie *znajdziesz*

w Pawilonie Spółdzielczości na WZO

Pawilon Spółdzielczości, jeden z największych pawilonów na terenach „B", już z daleka rzuca się w oczy dzięki barwnym flagom spółdzielczym.

U wejścia wita nas duże stoisko Centralnego Związku Spółdzielczego, które w syntetycznym skrócie obrazuje dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych.

Niestety, większość zwiedzających, żądna wrażeń wzrokowych, niewiele uwagi zwraca na to stoisko. Szybko też przechodzą zwiedzający obok stoiska Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, by zatrzymać się dopiero przy stoisku ogrodniczym. I znów nie cyfry i wykresy, lecz piękne pomidory i duże główki kapusty wzbudzają podziw zwiedzających. W obserwowaniu przeszkadza jednak świergot piskląt, z sąsiedniego stoiska spółdzielni mleczarsko - jajczarskich.

Świeżo wylęgłe w sztucznej wylęgarni kurczęta, beztrosko dziobią wysypany pokarm.

Ktoś zastanowił się, dlaczego te kurczęta nie rosną, przecież Wysta wa trwa już miesiąc i powinny już urosnąć za ten czas. Dopiero informatorka wyjaśnia, że pisklęta na Wystawie zmieniane są co kilka dni na świeżo wyklute. Przy pisklętach można zapoznać się również z pomysłową maszyną, sortującą jaj, która cieszy się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży. Makieta wzorowej mleczarni wzbudza okrzyki zachwytu wśród najmniejszych, którzy pragnęliby mieć ją w domu do zabawy.

Dużo miejsca zajmuje stoisko Samopomocy Chłopskiej. W pomysłowy sposób zobrazowano w nim to wszystko, co chłop dostarcza miastu i czego od miasta potrzebuje. Fotosy, wykresy i dane statystyczne uzupełniają wystawione eksponaty.

Centrala Spółdzielni Społem pokazuje nam wszystkie swoje wyroby, a specjalne plansze ilustrują rozwój produkcji na Ziemiach Odzyskanych. Widzimy, że nie ma prawie artykułu spożywczego, który by nie był również ośrodkiem zainteresowania tej centrali.

Tuż obok stoiska centrali mięsnej jest stoisko rybne, którego atrakcją jest akwarium. Tłumy zwiedzających obserwują żywe węgorze i karpie, zaś makieta z kutrów i sieci rybackich pięknie przedstawia prace rybaka.

Jeszcze stoisko Solidarności, centrali spółdzielni pracy i centrali spółdzielni wydawniczych i dochodzimy do końca.

Jak już wspomniałem, naprzeciw głównego pawilonu umieściły się pawilony sprzedaży. Zwiedzający zmęczony, nawałem wrażeń, nie mo że oprzeć się pokusie, by nie wejść do pawilonu rybnego, w którym na miejscu może zapoznać się z wyrobami i przetworami rybnymi. Jest tam majonezik, śledzik, sałatka, ryby po grecku i rzymsku i inne smakołyki. Zamawia więc w pawilonie utrzymanym w stylu kaszebskim odpowiednie danie i spożywając obserwuje piękne, choć może nieco frywolne obrazy Mai Berezowskiej i Nehringa. Podjadłszy, idzie na dobre piwo do sąsiedniego pawilonu, w którym otrzymuje doskonały napój ze spółdzielczego browaru w Brzegu. Antyalkoholicy udają się natomiast do pawilonu mleczarsko - jajczarskiego, w którym mogą otrzymać mleko słodkie, kwaśne, kefir, czy mleczko kakaowe, ponadto bułeczki z serem, jajka na miękko itp.

Po zaspokojeniu głodu spokojnie można poczynić zakupy, nabywając wyroby przemysłu ludowego (kilimy, narzuty, chodniki, firanki) czy coś z konfekcji, względnie obuwia.

Gdy zaś kto poczuje się niezdrów, powinien udać się do pawilonu zielarskiego, w którym znajdzie odpowiednie zioła na wszystkie choroby. Odchodząc zaś, musi się zaopatrzyć na drogę we flaszkę wina, a przynajmniej dobrego soku. Po uskutecznieniu tego, śmiało może sobie powiedzieć, że gruntownie zapoznał się naszą spółdzielczością.

T. T.

Film „Warszawa 1948 r."

W repertuarze kin objazdowych, które w Miesiącu Odbudowy Warszawy" odwiedzą kilka tysięcy najodleglejszych zakątków Polski z filmami i pogadankami o Warszawie, znajduje się film dokumentarny p. t. „Warszawa 1948 roku", nakręcony przez Film Polski przy współpracy Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Jest to reportaż obrazujący osiągnięcia w odbudowie Warszawy w bieżącym roku.

Film zrealizował T. Roman, zdjęcia — Karola Szczecińskiego.

RADIO

11 WRZEŚNIA 48 SOBOTA

5.00 Muz. rozrywk. 5.20 Konc. dla świata przy z Czechosł. 6.00 Sygnał 6.05 Gimn. por. 6.15 Dziennik por. 6.20 Muz. por. 6.50 Program dnia 7.00 Skrót wiad. dzien. por. 7.05 Przegląd prasy stoł. 7.12 dc. muz. por. 7.20 Poradnik prakt. 7.30 Muz. 8.20 „Anna Proletariuszka" powieść 8.35 Muz. 8.53 Informat. ogólnop. 9.00 Skrzynka PCK 9.10 Lok. program dnia 9.15 „Dyktujemy notatnik wrocł. 11.57 Sygnał i hejnał 12.04 Dziennik południowy 12.09 Muz. 12.25 Utwory wiolon czelowe Dawida Poppera 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Muz. obiadowa 13.45 „Kompozytor tygodnia — Jan Sebastian Bach" 14.40 Wiadom. sport. 14.30 Wiadom. wrocławskie 14.37 Informator Radiof. Przewod. 15.00 Informa. Polski Pid. 15.15 Aktualia z Katowic 15.25 Muz. operetkowa 15.30 „Drewniaczek" — aud. sł.-muz. 16.00 Dziennik popołudn. 16.45 „Przy sobocie po robocie" 18.00 „TU MÓWI WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH" 18.05 Konc. Krak. Orkiestry P.R 18.40 „Wymagający klient", farsa starofranc. 19.00 „Marksistowska teoria poznania", pog. 19.10 Recital wiolonc. w wyk. Kazimierza Wilkomirskiego 19.30 „Emancypantki", powieść B. Prusa 19.45 „Z życia Czechosłowacji" 20.10 Wieczór Mickiewiczowski 20.40 Popularne utwory skrzypcowe 20.58 Komunikat meteorolog. 21.00 Dziennik wiecz. 22.00 Muz. tan. 22.45 „Dyktujemy notatnik wrocł." 22.50 Konc. życz. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muz. tan. 23.20 Program na jutro 23.30 Muz. tan. 24.00 Hymn.

Obwieszczenie

licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dzierżoniowie Stanisław Paderewski, urzędujący w Dzierżoniowie przy ul. Daszyńskiego 2, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że dnia **21 września 1948 r. od godz. 10-ej w Dzierżoniowie przy ul. Kopernika 4 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Władysława Budzyńskiego, składających się z umeblowania i pianina, oszacowanych na łączną sumę 90.000 zł.** Cena wywołania wynosi 45.000 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
(—) S. PADEREWSKI

K 5325

20 zł KUFEL PIWA

z precelkiem

(35 zł BUTELKA)

W KIOSKACH

K 5086

PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

PRZYJECHAŁ NA KRÓTKI CZAS

Jasnowidz psychografolog

zdumiewająco określa charakter, oraz wszelkie powikłane sprawy. Mówi o osobach nieobecnych.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 3 do 7-ej wiecz. — Adres: Wrocław, ul. Pułaskiego 19 m. 4. 8800

WIECZNE PIÓRA AMERYKAŃSKIE

specjalnie do księgowości przebitkowej poleca

M. Jankowiak i S-ka

Wrocław, Wita Stwosza Nr 16

K 5326

WARSZTAT ślusarsko-mechaniczny nastawiony na roboty budowlane do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wrocław, Trzebnicka 50 od 10—14. 8775

SAMOCHÓD ciężarowy 2-tonowy „Gaz" po kapitalnym remoncie sprzedam. Olszewskiego 171. 8788

ODSTĄPIĘ za zwrotem kosztów remontu lokal wraz z urządzeniem, nadający się na każdą branżę w dobrym punkcie. Wiadomość: ul. Benedyktyńska 12/2. K-5320

PLAC składowy 150 m kwadr. pokryty dachem (szopa)-brama wjazdowa i wyjazdowa odstąpię. Listy do Administracji sub. „Plac Grunwaldzki". 8802

MASZYNA do pisania i księgowania marki „Remington" z długim wałkiem do sprzedania. Wiadomość: „Kompas", ul. Wita Stwosza 16. 8797

W NADCHODZĄCYM sezonie eleganckie bryczesy angielskiego kroju poleca Pracownia „Paryska" Zinkiewicz, Prof. Czechowskiego 5. 5318

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Wrocław na nazwisko Kołaczek Marian. 8761

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kielce. Kill Stanisław, Smarchowice Śląskie. K-5301

ZGUBIONO odcinki zameldowania, kwit na meble, legitymację kupiecką, kartki wymienne, order na mieszkanie, świadectwo szkolne na nazwisko Lipska Stanisława. 8799

SKRADZIONO dokumenty: kartę zdrowia, 2 legitymacje tramwajowe, odcinek zameldowania, leg. Zw. Zaw., metrykę urodzenia. Pawlak Pelagia, Wrocław, ul. Szczytnicka 45/2. 8795

ZAGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej wydane przez referat wojskowy Zarządu Miejskiego na nazwisko Nycz Zdzisław, zam. Bystrzyca. K-5312

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację partyjną, kartę rejestracyjną RKU Trzebnica, legitymację Samopomocy Chłopskiej. Tarba Jan, Bukowice, pow. Wołów. K-5311

SKRADZIONO w Katowicach na dworcu zaświadczenie rejestracji RKU Ostrowiec, legitymację partyjną, odcinek zameldowania Sosnowiec na nazwisko Zych Alfred, Jelenia Góra. K-5310

ZGUBIONO portfel z dowodami na nazwisko Gajek Adolf. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Wrocław-Hermanów, Dziwnowska 4-1. 8784

ZGUBIONO legitymację służbową nr 15 i Związków Zawodowych. Marcinkowska Ludwika, Wołów. 8780

ZGUBIONO dowód tożsamości, odcinek zameldowania Wrocław. Bojda Emilia. 8773

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Wrocław na nazwisko Krupa Stefan. 8806

ZGUBIONO świadectwo maturalne wydane przez Dyrekcję Liceum Państw. w Ostrowiu Wlkp. na nazwisko Jan Gromski. K-5300

POSAD POSZUKUJĄ

BYŁY długoletni kupiec branży spożywczej, obecnie biuralista księgowy poszukuje odpowiedniej pracy. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Były kupiec". 8683

RYTYNOWANY kierownik stołówki lub bufetu, poszukuje pracy. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Kierownik". 8803

WOLNE POSADY

POMOCNICA domowa potrzebna, dobre warunki. Kiełbaśnicza 24, sklep farb. 8743

PANIENKA zdolna do podnoszenia oczek potrzebna. Orłowskiego 18 Dzwonek. 8701

URZĘDNICZKA ze znajomością księgowości, maszynopisma potrzebna. Mikołaja nr 81 I ptr. godz. 15—17. 8783

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SZALE, KRAWATY najnowsze wzory „Włókno" Łódź 6-go Sierpnia 2. K 4897

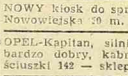

SKT PRZEWOZY to warów, plac Solny 9. telef. 35-81. K 5145

NOWY kiosk do sprzedania. Wiadomość: Nowowiejska 20 m. 4 godz. 10—15. 8710

OPEL-Kapitan, silnik fabrycznie nowy, bardzo dobry, kabriolet sprzedam. Kościuszki 142 — sklep. 8742

ZŁOM srebra kupuje Wytwórnia Odczynników Chemicznych, Sobieszów, Słowackiego 2, tel. 504. K-4665

BEDNARKĘ do opakowania skrzyń, każdej ilości zakupi „Solidarność", Wrocław, Rynek 11/12 — Wydział transportowy. K-5296

KUPNO - SPRZEDAŻ mebli różnego rodzaju, urządzenie biurowe. Ruska 20. K 4882

WARSZTATY Samochodowe „Jedność Karłowice Kromera 8/10 tel. 29-65 sprzedadzą ciężarowy „Ford-Canada", „Ford-Eifel", platforma parokonna, osobowy „DKW" tytuł własności, kabriolet „Opel Super". Wykonuje roboty karoseryjne, spawanie, remonty, lakierowanie pojazdów w dowolnych kolorach. K 5241

WILCZKI szczeniaki wysokorasowe sprzedam. Lecznica Zwierząt, Wojciecha nr 115. 8744

SKLEP w dobrym punkcie wraz z mieszkaniem z powodu choroby odstąpię. Ul. Komuny Paryskiej 62. 8764

DO ODSTĄPIENIA sklep nadający się na każdą branżę. Wiadomość: Sklep, Prądzyńskiego 11. 8792

MERCEDES, limuzyna, silnik 6 cylindrów sprzedam. Wrocław, Ukryta 13/7. 8791

PRZYJECHAŁ NA KRÓTKI CZAS

Jasnowidz psychografolog

zdumiewająco określa charakter, oraz wszelkie powikłane sprawy. Mówi o osobach nieobecnych.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 3 do 7-ej wiecz. — Adres: Wrocław, ul. Pułaskiego 19 m. 4. 8800

MATURA

gimnazjalna i licealna z zakresu gimnazjum i liceum handlowego drogą korespondencji.

Bliższe szczegóły w prospektach, które wysyła się po nadesłaniu zł 50, na konto PKO V — 878

Korespondencyjne Kursy MATURALNE

Poznań, ul. Śniadeckich nr 54/58. K5221

Gabinet Lekarsko - Kosmetyczny **„LADY"**

Wrocław, Rynek 6 (Kiełbaśnicza 5) I piętro. Czynny od 10—18 8798

WYCHOWAWCZYNI potrzebna do 2 dzieci. Referencje pożądane. Traugutta 106 m. 5. 8801

CHŁOPCA (lat 15—17) uczciw., zam. przy rodzicach do pracy poszuk. natychmiast. Mikołaja 23. 8789

POMOC domowa z umiejętnością dobrego gotowania zostanie przyjęta natychmiast. Zgłoszenia: „Radio", ul. Stalina nr 16. 8787

PRZYJMĘ czeladnika zegarmistrzowskiego od zaraz. Piastowska 26. 8785

PRZYJMĘ fachową pracownicę do ręcznych robót trykotarskich. Stalina 96. 8781

POTRZEBNA samodzielna starsza gospodyni. Zgłoszenia: Wrocław, Pławska 18. K-5316

POTRZEBNY chłopak do sklepu papierniczego. Wrocław, Oławska 18. K-5317

POTRZEBNY wykwalifikowany pracownik do Wytwórni Wyrobów Papierowych Wrocław, Oławska 18. K-5319

LEKARSKIE

LECZENIE ZWIERZĄT, szczepienie PSÓW przeciw nosówce. Żeromskiego 25, tel. 151. K-5321

NAUKA

KORESPONDENCYJNE kursy języków obcych. Informacja: Warszawa, Bracka 18-20. K-5040

PODRĘCZNIKI SZKOLNE poleca Księgarnia M. Bokajło, Wrocław, ul. Szewska 8 obok Rynku K-5269

DWIE studentki udzielają korepetycji do klasy 5-tej. Zgłoszenia: Redakcja „Słowa Polskiego" pod „Dwie studentki". 8790

UDZIELAM lekcji matematyki, fizyki, chemii. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" — „Magister chemii". 8779

LOKALE

POSZUKUJĘ 1 pokoju z kuchnią lub z używalnością kuchni. Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia: Sekretariat Redakcji. K-5289

POSZUKUJĘ 1—2 pokoje, kuchnia z meblami lub bez. Oferty „Słowo Polskie" pod „Zwrot remontu". 8777

MIESZKANIE dwupokojowe z kuchnią i łazienką na I piętrze przy ul. Orzeszkowej zamienię na większe. Warunki do omówienia. Zgłoszenia pod „555". 8805

MŁODA kulturalna poszukuje pokoju sublokatorskiego od zaraz. Oferty: „Słowo Polskie" pod „Kompas". 8796

POSZUKUJĘ 3-pokojowe mieszkanie urządzone, dzielnica willowa. Wrocław, Pułaskiego 34/3 parter-front. 8786

ODSTĄPIĘ mieszkanie pokój, kuchnię, przedpokój za zwrotem kosztów remontu. Więckowskiego 34 m. 12. 8774

POSZUKUJĘ dwu-trzypokojowego umeblowanego mieszkania. Zwrot kosztów. Zgłoszenia: Kluczborska 21/3. 8809

RÓŻNE

ZA ZOBOWIĄZANIA i długi mojej żony Krystyny nie odpowiadam. Władysław Rossa. 8794

ZA DŁUGI Waldemara Zdzienickiego od dnia 25 maja 1948 r. nie odpowiada Zakład Galwanizacyjny, Więzienna 16. Mioduszewski. 8793

OB. ŚMIEJCZAK odwołuje obelgę, którą rzucił na Krystynę Jożwiak z Brochowa. 8776

PIERWSZORZĘDNE partie proponuje Dolnośląska Agencja Matrymonialna D. A. M. Wrocław, Kluczborska 21/3. (Załączyć 3 znaczki). 8807

RADIO „Vis" Świerczewskiego 104 wzywa właścicieli odbiorników oddanych do reperacji przed 1 lipca celem odebrania ich do końca września. K-5323

TRANSPORTY samochodowe dalekobieżne i miejscowe wykonuje DSP. Nowowiejska 20/22, tel. 3032. K-5146

SPORT

W Lidze -
pod znakiem remisów

Wczoraj padły następujące wyniki:

Legia — Polonia Warszawa	0:1 (0:1)
Cracovia — Tarnovia	3:0 (2:0)
ŁKS — Widzew	6:1 (4:1)
Warta — ZZK	2:2 (1:1)
Rymer — Polonia Bytom	2:2 (1:1)
AKS — Ruch	1:1 (0:0)

Derby lokalnych rywali dostarczyły licznie zebranej publiczności dużo emocji.

Wielki zawód sprawił swoim sym patykom Ruch, który z trudem zremisował z AKS-em. Najwięcej skorzystała na tym Cracovia, która przy jednoczesnym zwycięstwie nad Tarnovią zdystansowała swego najgroźniejszego konkurenta o dwa punkty.

Pupil Dolnego Śląska — Polonia Bytom, wprawdzie zremisowała na groźnych piaskach rybnickich, ale w niczym nie poprawiła swego stanowiska w lidze i w dalszym ciągu grozi jej degradacja do II-ej ligi.

Wybitnie poprawił swoje stanowisko ŁKS, który przez swoje zwycięstwo wywindował się z ósmego miejsca na szóste.

Zastrzyk młodej krwi dobrze zrobił czarnym koszulom wygrywającym z Legią 1:0 i wysuwającym się przed Garbarnię, która przegrała z Wisłą.

Na ogół wyniki czwartkowe nie spowodowały większych zmian w układzie tabeli i kwestia zdobycia mistrzostwa jak i spadku z ligi jest ciągle otwarta.

Najwięcej widzów przyszło na mecz Ruch — AKS, gromadząc rekordową liczbę 40 tysięcy.

1. Cracovia	19	30	53:20
2. Ruch	19	28	61:24
3. Wisła	19	26	66:26
4. AKS	19	24	38:31
5. Legia	19	20	38:36
6. ŁKS	19	18	49:48
7. ZZK	19	18	33:35
8. Warta	19	18	39:43
9. Polonia W.	18	16	31:38
10. Garbarnia	18	15	29:37
11. Polonia B	19	15	32:41
12. Tarnovia	19	14	25:40
13. Rymer	19	14	34:55
14. Widzew	19	8	21:76

Wrocław
przed ligą tenisową

Sukcesy tenisistów wrocławskich w meczach drużynowych ze „Społem" (Kraków), Zaphonem, Górnikiem i wreszcie na kortach Sopotu zwróciły nareszcie uwagę publiczności wrocławskiej na toczące się od dłuższego czasu walki o wejście do ligi tenisowej.

W sobotę i w niedzielę zobaczymy znów na kortach Stadionu Olimpijskiego piękny mecz między BBTS (Bielsko) i AZS. BBTS przysyła świetnego Buchalika, który był o krok od zwycięstwa nad Vrbą i Richtera, znanego na wszystkich kortach polskich.

Wrocławianie przeciwstawiają skład nast.: Derubski, Geysztor, Kowalczewski, Lubieniecka i inni. W razie zwycięstwa, przed *wrocławianami stoi ostatni mecz z Cracovią i.... liga.*

Zawody rozpoczynają się w sobotę o godz. 17-tej i trwać będą przez niedzielę w godz. 10—15-tej.

Długosz sędziuje
na meczu Śląsk — Poznań

Sędzia wrocławski Długosz został wyznaczony jako arbiter meczu Poznań—Śląsk, który odbędzie się w niedzielę w Poznaniu. Jest to jedno ze spotkań w konkurencji o puchar ś. p. Kałuży.

Powierzenie p. Długoszowi prowadzenia takiego spotkania jest dużym wyróżnieniem.

Tragiczną walkę o ligę
stoczą Cracovia i AZS (Wrocław)

Ostatni dzień ligi waterpolowej spowodował komplikacje w tabelce, ponieważ nasz AZS i Cracovia uzyskały po cztery punkty, co zmusza związek do zarządzenia jeszcze jednego meczu na neutralnym basenie, który zadecyduje o egzystencji w lidze. Krakowianie dążą do rozegrania tego spotkania na wiosnę, kiedy w barwach Cracovii grać będzie inż. Zemyr i Jakubowski, którzy niebawem przenoszą się do Krakowa.

Do AZS zamierzają również przejść dobrzy waterpoliści o mniej znanych nazwiskach, rekrutujący się spośród młodzieży zapisanej na uczelnie wrocławskie.

Uważamy, że jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem jest rozegranie jeszcze w tym sezonie decydującego spotkania i wierzymy, że odbędzie się ono w Ostrowcu najdalej za kilka dni.

CYRK Nr 2

CODZIENNIE

o godz. 19 min. 30

WROCŁAW
pl. Grunwaldzki

PIĄTEK
10
września

W soboty dwa przedstawienia o godz. 15 m. 30 i 19 m. 30.
W niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 12-tej, 15 m. 13 i 19 m. 30.
UWAGA: na świąteczne poranki o godz. 12-tej i sobotnie popołudniówki o godz. 15 m. 30 — każda osoba dorosła może wprowadzić 1 dziecko do lat 10-ciu **bezpłatnie.** K 5038

Sensacyjny skład Gwardii wrocławskiej
Symonowicz, Branecki, Kaflowski i S-ka

Pisaliśmy już dużo na temat Gwardii, która mimo przynależności do klasy B jest *bodajże najsilniejszym klubem Dolnego Śląska. Naturalnie mówimy na razie o boksie,* choć o innych sekcjach na pewno będziemy pisali podobnie.

W sobotę o godz. 18-tej odbędzie się pierwszy występ „gwardzistów" w towarzyskim meczu z „Odrą" (Nowa Sól). Na ringu zobaczymy znanych pięściarzy, którzy niejednokrotnie reprezentowali nasz okręg, *Symonowicza, Kaflowskiego, Włodka, Kupisza, Domańskiego i Braneckiego* w asyście młodszych kolegów.

W tym zestawieniu Gwardia już dziś przed rozgrywkami może się uważać za mistrza klasy B, a w przyszłym roku ma prawo myśleć poważnie o mistrzostwie, tym bardziej, że liczymy się z awansem tegorocznych zwycięzców mistrzostw klasy A DOZB *do pierwszej lub drugiej ligi bokserskiej.*

Wł. Dobrowolski
opowiada o Olimpiadach

Z przyjemnością piszemy notatkę o książce pt. „Polska w Igrzyskach Olimpijskich".

Znamy autora:

Władysław Dobrowolski to nie tylko tęgi dziennikarz, ale przede wszystkim sportowiec w pełni tego słowa znaczeniu.

Pamiętamy go z czasów kiedy bił rekordy na bieżniach i skoczniach, kiedy zdobywał punkty dla Polski na planszach Olimpiad i mistrzostw Europy i wtedy jako wykładowca CIWF na Bielanach, młodzieży sportowej zdradzał tajemnicę swoich sukcesów.

Na 160-ciu stronach książki zamknął Dobrowolski historię olimpiad: 1924 w Paryżu, 1928 w Amsterdamie, 1932 w Los Angelos i 1936 w Berlinie .Szkoda, że Dobrowolski nie dołączył do tego dokumentalnego dziełka sportowego dziejów olimpiady londyńskiej. Na szczęście w najbliższych dniach ukaże się broszura z ostatnich Igrzysk. Te dwie książki stworzą całość, która powinna się znaleźć w każdej bibliotece sportowca.

Dla nas nie bez znaczenia jest fakt, że autor zamieszkuje w Jeleniej Górze, poświęcając dużo czasu sportowi dolnośląskiemu. Na zakończenie podkreślamy bogatą szatę ilustracyjną historycznych już dziś zdjęć. Cz. Ost.

Wojskowi grają o mistrzostwo
Wrocławianie w dobrej formie

W niedzielę na Stadionie Olimpijskim będziemy oglądali piękny *mecz o mistrzostwo wojsk lądowych,* gdzie drużyna wrocławska spotka się z najsilniejszym zespołem naszej armii — Lublinem. Przypominamy, że przed paroma dniami wrocławianie wygrali *najniespodziewaniej z Krakowem w stosunku 4:2,* przy czym bramki dla naszych barw strzelił Moczorodyński 4, a dla Krakowa Malczyk i Drewnicki po jednej.

Przy okazji wracamy znów do rzuconej *kiedyś myśli stworzenia we Wrocławiu reprezentacyjnego klubu wojskowego WKS „Legia",* który by zrzeszył wszystkich sportowców w mundurach, mając oparcie przede wszystkim w sekcjach Podchorążaka i Pioniera. Legia stałaby się od razu czołowym klubem Ziem Odzyskanych i *łącznikiem między młodzieżą sportową wojska, a klubami młodzieżowymi i związkowymi.*

!! Książki szkolne dla wszystkich klas !!

Nabyć można w księgarniach „Czytelnika" Wrocław, Nowotki 13 i M. Stalina 45. Dzierżoniów, Rynek 56. Jelenia Góra, 1 Maja 18. Karpacz, 1 Maja 163. Kłodzko, Rynek . Legnica, Grodzka 3/4. Swidnica, Rynek 42. Walbrzych, Rynek 14. W 78

Wielki dzień
lekkoatletów

Jutro zobaczymy na Stadionie Olimpijskim (małym) wielki trójmecz lekkoatletyczny między Katowicami, Opolem i Wrocławiem. W zawodach biorą udział najlepsi lekkoatleci polscy przy czym barw Wrocławia bronić będzie olimpijczyk i najlepszy zawodnik Polski, Adamczyk.

Jutro podamy w „Słowie Polskim" listy startowe z wyszczególnieniem nazwisk konkurentów zachęcając naszych czytelników do zaopatrzenia się w numer naszej gazety, co ułatwi zorientowanie się w tej pięknej im prezie.

Rewanż
za Wimbledon

W Nowym Jorku rozpoczyna się na kortach trawiastych w Forest Hills międzynarodowy turniej o mistrzostwo U. S. A.

Do zawodów zgłoszono 92 tenisistów i 52 tenisistki. Rozstawiono nast. zawodników zagranicznych: Quist (Australia), *Drobny (Czechosłowacja),* Sidwell (Australia), Brown (Australia), Sturgess (Płd. Afryka), Long (Australia), Sedgman (Australia) i Morea (Argentyna).

Z zawodników Stan. Zjednoczonych rozstawieni zostali: Parker, Talbert, Mulloy, Falkenburg, Cochell, Likas, Seixas i Gonzales.

Spośród tenisistek zagranicznych rozstawione zostały: Rurac (Rumunia), Landry (Francja) Hilton (Anglia), Summers (Płd. Afryka), Gannion (Anglia), i Fernandez (Meksyk). Rozstawiono zawodniczki Stan. Zjednoczonych: Brough, Hart, Dupont, Todd, Fry, Baker i Moran.

Szkolenie arbitrów bokserskich

Cieszymy się niezmiernie z inicjatywy DOZB, który uruchamia kurs sędziowski dla wrocławian i kandydatów zamiejscowych. Wszyscy sędziowie wrocławscy mają obowiązek przychodzenia na kurs, który rozpoczyna się 14 września br. o godz. 17-tej w lokalu IKS przy ul. Mikołaja 81.

Kandydaci zamiejscowi mają okazję do przygotowania się do egzaminów wstępnych przez zakupienie broszury i regulaminu sędziowskiego, który można nabyć w cenie 200 zł w Związku ul. Asnyka 20.

Kandydaci ci będą powołani na egzamin wstępny, a potem zasadniczy przed władzami PZB.

Na marginesie tej notatki rzucamy myśl, ażeby przy kazji meczów urządzanych przez kluby wrocławskie, przeprowadzać walki pokazowe udzielając objaśnień widzowi, która nie znając przepisów i zmian regulaminowych źle komentuje decyzje sędziego ringowego i sędziów punktowych.

— □ —

Polonia (Św.) — Pomorzanin (Toruń)
4:2 (2:0)

(Tel. wł.) Wczoraj na stadionie w Swidnicy zostało rozegrane towarzyskie spotkanie w piłce nożnej pomiędzy drużynami drugiej ligi Polonią (Swidnica) i Pomorzaninem (Toruń).

Spotkanie wygrała Polonia, przy czym do przerwy gra stała na dobrym poziomie. W drugiej połowie mecz zmienił się w ostrą a nawet brutalną grę, w wyniku czego dwóch graczy Pomorza zostało kontuzjowanych.

Bramki zdobyli dla Polonii Majcher 2 i Kieryśz 2, dla Pomorzanina Rębecki.

10)

Kariera NIKODEMA DYZMY

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

Po raucie u premiera Nikodema Dyzmę prosi o protekcję pan Leon Kunicki — proponuje mu nawet grubszą gotówkę za pomyślne załatwienie jego sprawy w ministerstwie.

— O! To mi wiek! Królu złoty, nie odmawiajże mi. Będzie pan miał wygodne mieszkanie, albo z nami w pałacu, albo w osobnym pawilonie, jak pan zechce. Konie do dyspozycji, samochód do dyspozycji. Kuchnia dobra, do miasta niedaleko, a jak pan zechce w Warszawie swoich przyjaciół odwiedzić — najuprzejmiej proszę. Słowem żadnego skrępowania. A co do warunków, to już pan zechce łaskawie określić.

— Hm — bąknął Dyzma — doprawdy nie wiem.

— Więc powiedzmy tak: tantiema 30 procent od zwiększonego przez pana dochodu, zgoda?

— Zgoda — kiwnął głową Dyzma, nie bardzo się orientując na co się zgadza.

— A pensja, powiedzmy... dwa tysiące miesięcznie.

— Ile? — zdziwił się Dyzma.

— No, dwa tysiące pięćset. No i koszty rozjazdów. Zgoda? No, rękę!

Dyzma półprzytomnie uścisnął drobną dłoń staruszka.

Ten, zaróżowiony i uśmiechnięty, nie przestając na chwilę szeplenić, wydobył ogromnych rozmiarów wieczne pióro, zapełnił karteluszek papieru kilkunastu wierszami drobnych, okrągłych literek i podsunął Dyzmie do podpisu.

Podczas, gdy „kochany pan Nikodem" zaopatrywał swoje nazwisko precyzyjnym, a wielce skomplikowanym zakrętasem, Kunicki odliczył z pucułowatego pugilaresu, kilkanaście szeleszczących banknotów.

— Oto pięć tysięcy zaliczki, służę uprzejmie, a teraz...

Zaczął omawiać wyjazd Dyzmy i inne związane z tym kwestie.

— No, stary Kunicki, niechże ci kto powie, że nie potrafisz załatwić swoich interesów!

Istotnie Leon Kunicki słynął z niezwykłego sprytu i rzadko mu się zdarzyło stracić na dobrze wybranych i błyskawicznie przeprowadzanych transakcjach.

W kilka minut później, gdy na korytarzu ucichły kroki oddalającego się Dyzmy, stanął na środku pokoju i zatarł ręce.

Zaczynało już świtać. Na seledynowym kloszu nieba z trudem tylko można było dostrzec topniejące punkciki gwiazd. Symetryczne szeregi latarń jaśniały chorowitym białym światłem.

Nikodem Dyzma szedł ulicami, w których puste, klaszczące echo jego kroków brzmiało ostro i donośnie.

Zdarzenia ubiegłego wieczoru zbiły się w jego świadomości w jakieś pstre kłębowisko wrażeń, migotliwych, goniących się wzajemnie i nieuchwytnych. Wiedział, że zdarzenia te ogromną dla niego mają wagę, lecz ich istoty ogarnąć nie umiał. Czuł, że niespodziewanie spadło nań jakieś szczęście, lecz na czym polegało, co oznaczało, skąd się wzięło i dlaczego — nie pojmował.

Im dłużej nad tym myślał, tym wszystko zdawało mu się mniej prawdopodobne, bardziej fantastyczne i niedorzeczne.

Wówczas zatrzymywał się przerażony, ostrożnie sięgał do kieszeni i gdy palce namacały gruby plik sztywnych banknotów, uśmiechał się do siebie. Nagle zdał sobie sprawę z jednego: jest bogaty, bardzo bogaty. Zatrzymał się we wnęce bramy i zaczą liczyć. Jezus, Maria! Pięć tysięcy złotych!

— To ci forsa! — powiedział głośno.

Instynkt wielu lat biedowania odezwał się w nim naturalnym odruchem: trzeba oblać. I chociaż nie chciało mu się ani jeść, ani pić, skręcił w Grzybowską, gdzie — jak wiedział — knajpa Icka jest już otwarta. Przezornie wyciągnął jedną stuzłotówkę i ulokował ją w osobnej kieszeni. Pokazywanie takiej kupy pieniędzy u Icka nie należało do rzeczy bezpiecznych.

Pomimo wczesnej pory, u Icka był tłok. Dorożkarze, szoferzy taksometrów, kelnerzy z restauracji już zamkniętych, sutenerzy, przepijający nocny dochód swoich „narzeczonych", męty podmiejskie, wracające z pomyślnego żeru — wszystko to napełniało niewielkie dwa pokoiki przyciszonym gwarem rozmów i brzękiem szkła.

Nikodem wypił dwie szklaneczki wódki, przekąsił zimnym wieprzowym kotletem i kiszonym ogórkiem. Przyszło mu na myśl, że to niedziela i że Walenty nie pójdzie do roboty.

— Niech chamy znają inteligencję — pomyślał.

Kazał sobie dać butelkę wódki i kilo kiełbasy, skrupulatnie przeliczył resztę i wyszedł. Zbliżał się już do Łuckiej, gdy nagle spostrzegł Mańkę. Stała oparta o mur i patrzała przed siebie. Nie wiedział sam dlaczego, ale ucieszył się tym spotkaniem.

— Dobry wieczór, panno Maniu! — zawołał wesoło.

(Dalszy ciąg* jutro)

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak F-32249 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław ul. M. Nowotki 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13 ej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumeratą z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł. z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław ul. T. Kościuszki 49